



ECHO KOŃSKOWOLI

PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE



NR 1 (227)

STYCZEŃ 2014 ROK

ISSN 1426-0042
CENA 2,00 zł



*Zima jest piękna do pewnego stopnia... Celsjusza
Tadeusz Gicgier*



Pożegnaliśmy Poetkę Zuzannę Spasówkę... art. str. 12 – 13, 18



Carving – bo je się oczami... art. str. 11



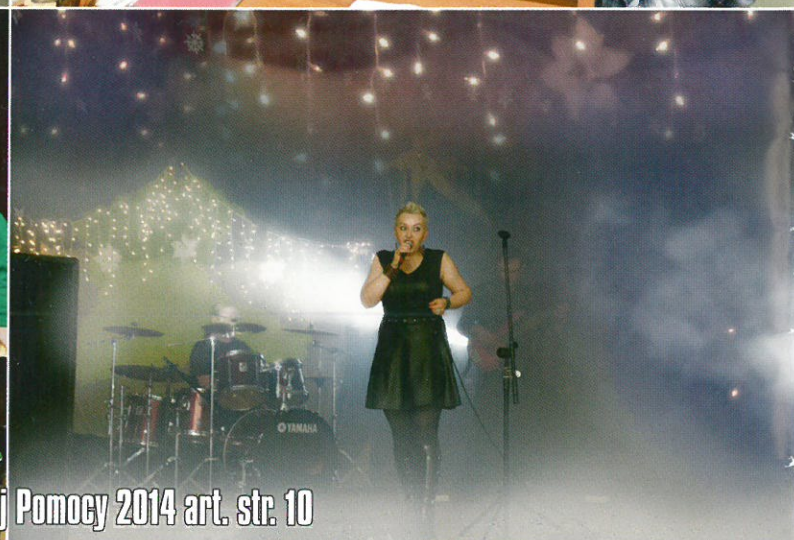
Zakłady Mięsne Pini Beef w Końskowoli inauguracja działalności art. str. 6



Z wizytą w gościnnych progach państwa Kurowskich art. str. 7



Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy 2014 art. str. 10



Wyremontowana ul. Pożowska



Uczniowie ze Skowieszyna wraz z dyrektorem Z. Śliwińskim w puławskim orszaku



Koleđowanie w parafii Końskowola

Święto Trzech Króli art. str. 7

Wiadomości z Pożowskiej

W dniu 30 grudnia 2013 r. odbyła się XLII Sesja Rady Gminy Końskowola, tradycyjnie połączona ze spotkaniem oplatkowym. Przy tej okazji wójt Stanisław Gołębiowski przypomniał najważniejsze inwestycje sfinalizowane na terenie Gminy Końskowola w 2013 r. oraz obecnie realizowane przedsięwzięcia:



Parking i plac zabaw przy Urzędzie Gminy

Ostatnia sesja Rady Gminy w roku stanowi okazję do podsumowania wykonanych zadań. W 2013 roku udało nam się uporządkować centrum miejscowości Końskowola, poprzez wykonanie parkingu oraz placu zabaw przy Urzędzie Gminy. Koszt przedsięwzięcia wyniósł ponad 150 161 zł, zostało ono dofinansowane na kwotę 94 199 zł. Ponadto w minionym roku utworzyliśmy parking z niewielką siłownią terenową w Starym Pożogu, koło Zespołu Placówek Oświatowych – wartość zadania to 112 566 zł (dofinansowanie - 65 257 zł). Również w Chrzachowie, przy szkole podstawowej, uporządkowaliśmy przestrzeń publiczną poprzez wykonanie parkingu. Koszt w tym przypadku wyniósł 62 257 zł i w całości został pokryty ze środków Gminy Końskowola. Utworzone parkingi znajdują



remont budynku Urzędu Gminy.

się w pobliżu szkół i poza udogodnieniem dla kierowców, służą poprawie bezpieczeństwa dzieci dowożonych do placówek. Istotnym przedsięwzięciem 2013 r. był także remont Ludowego Domu Spotkań w miejscowości Las Stocki, którego koszt wyniósł 63 tys. zł (dofinansowanie - 24 tys. zł). Poza przestrzenią przeznaczoną na użytek wspólnoty wiejskiej, powstały dwa mieszkania socjalne, z których jedno już jest tymczasowo wykorzystywane przez potrzebującą rodzinę. W 2013 r. wykonano również

m drogi między zakładem szkółkarskim a centrum wsi oraz 160 m w tzw. kolonii „Kozłówce”), Witowice (320 m) a także Końskowola (ul Słoneczna 100 m i przy ul. Rybnej 30 m).

Wygruzowaliśmy kolejnych 1500 metrów dróg dojazdowych w: Pożogu (650 m) Stoku (500 m), Lesie Stockim (130 m), Rudach (50 m, na tzw. zapłociu). W 2013 r. zostały udrożnione rowy przydrożne w Pożogu Nowym (1500 m), Skowieszynie (350 m) i w Sielcach (50 m). Wykonano nową nawierzchnię na drodze powiatowej Końskowola - Celejów, we współpracy z Powiatem Puławskim. Gmina Końskowola przeznaczyła na ten cel dofinansowanie w kwocie 500 tys. zł. Powiat Puławski z własnych środków pokrył remont drogi Końskowola - Młynki oraz budowę około 500 m chodnika w Młynkach.

W 2013 r. została wykonana dalsza rozbudowa systemu wodno – ściekowego w Gminie Końskowola. Budowa wodociągu przy ul. Pożowskiej (do torów kolejowych) oraz sieci kanalizacyjnej przy ul. Puławskiej w Skowieszynie, a także przy ul. Głębokiej w Końskowoli to zadanie na wartość 395 960 zł, z czego dofinansowanie wyniosło 241 850 zł.

Uroczyste otwarcie „Orlika” z udziałem Minister Joanny Muchy



Ważnym wydarzeniem 2013 roku było uroczyste otwarcie Kompleksu boisk sportowych „Orlik”, inwestycji zakończonej w roku poprzednim. W ostatnim czasie



Kompleks Boisk Sportowych „Orlik” w Końskowoli

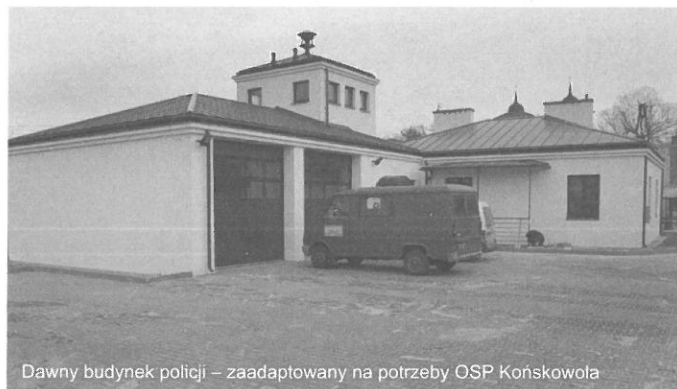
doposażyliśmy obiekt, nad którym czuwają zatrudnieni animatorzy sportu. Zakończono również adaptację dawnego posterunku policji na remizę OSP Końskowola, jednak ze względów formalnych – budynek zostanie oddany do użytku na początku 2014 r. Poza wymienionymi przedsięwzięciami wykonano wiele drobniejszych inwestycji mających na celu ułatwienie życia mieszkańcom.

Na naszym terenie wciąż trwają prace związane z realizacją projektu pn. „Międzygminny system wodno-ściekowy w ramach aglomeracji Puławy”, w ramach którego

zostanie skanalizowanych 5 miejscowości Gminy Końskowola a w czterech powstanie sieć wodociągu. Kosztorys inwestorski w tym wypadku opiewa na kwotę blisko 40 mln zł.

Z inwestycji zaplanowanych na 2013 r. wszystkie zostały wykonane, z jednym wyjątkiem – budowa zatoki przystankowej przy ul. Lubelskiej w Końskowoli. Powodem przesunięcia tego zadania do przyszłorocznego budżetu są trudności z nawiązaniem kontaktu z współwłaścicielami działki. Miejmy nadzieję że w 2014 r. przedsięwzięcie zostanie sfinalizowane.

Jednym z przyszłych zadań o niezwykle istotnym znaczeniu dla estetyki Gminy Końskowola jest rewitalizacja zabudowanego ratusza oraz rynku. Odpowiedni wniosek pomyślnie przeszedł ocenę formalną, a w najbliższym czasie zostanie dokonana jego ocena od strony merytorycznej. Wartość tego przedsięwzięcia to 10 mln 458 tys. zł, z czego możemy liczyć na dofinansowanie w kwocie 5 mln 741 tys. zł. Ponadto przystąpiliśmy do projektu pn. „Budowa i wdrożenie marki gospodarczej Gminy Końskowola” w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007 – 2013. Inicjatywa ta służy promocji naszego terenu poprzez wykreowanie gospodarczego wizerunku w postaci nowej, unikalnej marki. Realizacja projektu wiąże się z kosztem rzędu 237 tys. zł, z czego otrzymamy dofinansowanie wysokości 202 000 zł.



Dawny budynek policji – zaadaptowany na potrzeby OSP Końskowola

Przy okazji grudniowej, XLII Sesji Rady Gminy Końskowola zaprezentowano część artystyczną przygotowaną przez uczniów Gimnazjum w Końskowoli. Spotkanie zakończyły życzenia noworoczne oraz wspólne kołędowanie z członkami chóru „Pokolenie”.

Informacje z gminy

Szanowni Mieszkańcy Gminy Końskowola

Informujemy, że od 1 stycznia 2014 r. zadania z zakresu zbiorowego zaopatrzenia w wodę i zbiorowego odprowadzania ścieków na terenie Gminy Końskowola powierzone zostały podmiotowi działającemu pod firmą: Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji „Wodociągi Puławskie” Spółka z o.o. w Puławach ul. Skowieszyńska 51, 24-100 Puławy tel. 81 887 16 55; fax 81 887 17 24; www:mpwik.pulawy.pl

Przedsiębiorstwo realizuje powyższe zadania na terenie Gminy Końskowola poprzez utworzoną w jego strukturze komórkę organizacyjną: Wydział Eksploatacji Sieci Gminnych z siedzibą w Końskowoli przy ul. Pożowskiej 2a (dawna siedziba GJUK) kontakt telefoniczny: 81 881 64 21, zgłoszenia awarii: tel. 66 55 00 624.

adres e-mail: bok.konskowola@mpwik.pulawy.pl

Wnioski o stypendium sportowe

Wójt Gminy Końskowola informuje, że zgodnie z § 4 ust. 4 uchwały w sprawie stypendiów za osiągnięte wyniki sportowe (uchwała Nr XIX/82/12 Rady Gminy Końskowola z dnia 28 marca 2012r. opublikowana w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego z dnia 11 maja 2012 r. poz. 1600) z dniem 31 stycznia 2014 roku upływa termin składania wniosków o przyznanie stypendium sportowego. Osoby spełniające warunki określone w uchwale mogą składać wnioski w sekretariacie Urzędu Gminy Końskowola przy ul. Pożowskiej 3a.

Raport z historii projektu i konsultacji społecznych

Uprzejmie informujemy, że w siedzibie tutejszego Urzędu Gminy, wyłożony jest do wglądu „Raport z historii projektu i konsultacji społecznych”, dotyczących budowy drogi ekspresowej S17 Garwolin-Kurów na odcinku: granica województwa mazowieckiego i lubelskiego - węzeł „Sielce” (bez węzła). Z raportem można zapoznać się w pok. nr 21.

Od 1 stycznia 2014 r. nie funkcjonuje punkt kasowy w Urzędzie Gminy Końskowola. Wszelkich płatności z tytułu podatków, opłat lokalnych oraz innych należności na rzecz gminy i jej jednostek organizacyjnych można dokonywać bez dodatkowych opłat w Banku Spółdzielczym w Końskowoli lub jego filii przy ul. Pożowskiej.

W przypadku wątpliwości co do wysokości opłaty podatkowej, czy za wywóz śmieci – informacji udzielają pracownicy UG (pokoje 3 oraz 4), którzy w razie potrzeby – służą pomocą również przy wypełnieniu formularza wpłaty bankowej.

Potrzebna pomoc!

W przedświąteczną niedzielę 20 grudnia 2013 r. w Stoku doszło do pożaru, w którym spłonął dom państwa Ireny i Stanisława Tarkowskich. Przyczyną nieszczęścia było zwarcie instalacji elektrycznej, niczego nie udało się uratować. Rodzina



otrzymała pomoc ze strony Gminy Końskowola oraz Ośrodka Pomocy Społecznej, a także ludzi dobrej woli. W Banku Spółdzielczym w Końskowoli utworzono konto, na które można wpłacać środki na rzecz rodziny Tarkowskich (nr konta: 29 8741 0004 0000 0013 2000 0010). Państwo Irena i Stanisław, a także mieszkające z nimi córki nadal potrzebują pomocy – przede wszystkim artykułów gospodarstwa domowego, materiałów budowlanych aby jak najszybciej odbudować własne lokum, środków czystości oraz trwałej żywności. Osoby, które chciałyby wspomóc rodzinę mogą kontaktować się z córką państwa Tarkowskich – Sylwią Skwarek, tel. 513-137-129. W imieniu poszkodowanych prosimy o wsparcie.

R.

Z wizytą w gościnnych progach państwa Kurowskich

Zakończenie roku kalendarzowego to czas podsumowań. Co 2013 przyniósł naszym czołowym szkółkarzom? Dla Czytelników „Echa Końskowoli” opowiedział pan Lucjan Kurowski.

Szkółkarskie nowinki

W gospodarstwie państwa Kurowskich powstała nowa odmiana berberysu – Natasza, która w 2013 r. debiutowała na rynku sprzedaży i już została doceniona przez nabywców. Podobnie jak Sunny, czy Maria – roślina szybko zyskała uznanie specjalistów. Nowa odmiana została nazwana imieniem prawnuczki pana Lucjana. Roślinę cechuje odporność na niekorzystne warunki oraz bardzo efektywny wygląd:

- Berberys „Natasza” to rozłożysty krzew, dorastający do 1 m wysokości. Jego młode pędy są strzeliste, ustawione pionowo w górę, natomiast starsze - przewisające, co nadaje mu okrywowy charakter. Roślina jest bardzo ozdobna, ze względu na wielobarwne różowo - białe - zielone liście oraz intensywnie różowo - czerwone pędy. To jeden z najintensywniej wybarwionych berberysów dostępnych na rynku. Znakomicie nadaje się jako roślina okrywowa, do kompozycji kolorystycznych, czy nasadzeń w grupach. Berberys „Natasza” to roślina tolerancyjna i niewymagająca, odporna na silne nasłonecznienie, mrozy i choroby, w związku z tym sprawdza się zarówno w zieleni miejskiej, jak i ogrodach przydomowych. W porównaniu z innymi odmianami o pstrych liściach, charakteryzuje się większą intensywnością różowych i białych przebarwień, które utrzymują się niemal przez cały okres wegetacji. Roślina jest niezwykle atrakcyjna również ze względu na jesienne przebarwienia liści – opowiada pan Lucjan Kurowski.

Nowa odmiana została doceniona na XXI Międzynarodowej wystawie „Zieleń to życie” na przełomie sierpnia i września 2013 r., Berberys Thunberga „Natasza”^{PBR} uzyskał brązowy medal. Jednak zanim „Natasza” trafiła na rynek, przez długi czas prowadzono obserwacje okazów:

- Wyhodowanie nowej odmiany to długoletni i kosztowny proces, dlatego są one chronione prawem autorskim. – stwierdza Lucjan Kurowski.

Długotrwała praca i dbałość o wysoką jakość odmian sprawia, że rośliny z Gospodarstwa Szkółkarskiego Kurowskich można spotkać w odległych krajach:

- Największą satysfakcją miałem będąc dwa lata temu w Nowej Zelandii – gdzie zobaczyłem nasz Berberys „Maria”. Berberysy nie korzenią się głęboko, a klimat Nowej Zelandii charakteryzuje dużo słońca i opadów, dlatego roślina wyglądała imponująco – przyznaje pan Lucjan.

Gospodarstwo Szkółkarskie państwa Kurowskich jest znane i cenione na całym świecie. Co roku gościnne progi w Końskowoli odwiedzają szkółkarze nieniemieccy, ponadto przyjeżdżają grupy zainteresowanych m.in. z Węgier, Rosji, Ukrainy, Ameryki – aby poznać tajniki pracy hodowców i producentów, podziwiać ciekawe okazy roślin.

Ciężka praca – doceniana

Rok 2013 przyniósł Gospodarstwu Szkółkarskiemu Państwa Kurowskich kolejne dowody uznania. W lutym Pan Lucjan Kurowski otrzymał „Godność Członka Honorowego” Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie, w uznaniu zasług dla Fundacji i w rozwoju Polskiej Oświaty poza granicami RP, a miesiąc później – naszemu szkółkarzowi przyznano tytuł „Złotego inżyniera” Przeglądu Technicznego. Niezwykle zaszczytnym wyróżnieniem był „Złoty Laur” dla Grzegorza i Lucjana Kurowskich, przyznany decyzją Kapituły



Agroligii. Uroczyste wręczenie wyróżnienia miało miejsce w ogrodach prezydenckich z udziałem Pana Prezydenta Bronisława Komorowskiego w gmachu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Wręczenia „Laurów” dokonał Minister Rolnictwa p. Stanisław Kalemba. Otrzymali również List Gratulacyjny od wiceprezesa Rady Ministrów, Ministra Gospodarki Pana Janusza Piechocińskiego.

Okazją do zaprezentowania owoców pracy gospodarstwa szkółkarskiego są targi oraz wystawy. Państwo Kurowscy uczestniczyli w jednej z największych wystaw ogrodniczych w Europie, Międzynarodowej Wystawie w Essen, a także – jak co roku – w warszawskiej ekspozycji „Zieleń to życie”, gdzie firmowe stoisko otrzymało ZŁOTEGO WAWRZYNA - nagrodę za najatrakcyjniejszą zaaranżowaną przestrzeń wystawienniczą.



Dla przyszłych pokoleń
Szkółki „Kurowscy” to nie tylko hodowla roślin, ale także dydaktyka. Za sprawą muzeum ogrodnictwa, etnografii i geologii stworzonego przez nestora rodu Kurowskich - spotykają się tu nowoczesność i historia.

W „Pomieszczeniach dla staroci” zgromadzono ciekawe przedmioty związane z życiem wsi, jak chociażby cierlica do usuwania paździerz z włókna lnu, konopii, grzebień do czesania grzyw końskich, lampa karbidówka, wyżymaczki, prymusy, międlice i wiele innych. Ponadto ekspozycja obejmuje dawne zdjęcia i publikacje, okazy pamiątki z podróży, upominki od gości, negatywy i aparaty fotograficzne, minerały oraz skamieliny. Motto zdobiące ściany muzeum „Boże daj tym, co nas odwiedzają, niech wszystkiego więcej niż my posiadają” idealnie oddaje skromność i życzliwość państwa Kurowskich.

R.



„Pomieszczenie dla staroci”

Zakłady Mięsne Pini Beef w Końskowoli - inauguracja działalności



Prezes Romano Pini otrzymał pamiątkową ikonę z wizerunkiem św. Antoniego Peczerskiego – patrona wędliniarzy.

W sobotę 11 stycznia 2014 r. odbyła się **inauguracja działalności Zakładów Mięsných Pini Beef** mieszczących się przy ul. Żyrzyńskiej w Końskowoli. Funkcjonujące tu wcześniej przedsiębiorstwo powstało w 2005 roku i specjalizowało się w przetwórstwie wieprzowiny – do początku 2009 r. Od pięciu lat hale świeciły pustkami, a w ubiegłym roku znany na rynku włoski inwestor zakupił zakład. Rodzina Pini od lat 80-tych specjalizuje się w przetwórstwie mięsa. W Kutnie od 2010 r. działa *Pini Polonia* – największy i najnowocześniejszy w Polsce zakład uboju trzody chlewnej i rozbioru mięsa wieprzowego. Mięso z Kutna trafia na rynki: Ukrainy, Japonii, Korei Płd., Chin, Hong-Kongu i Nowej Zelandii.

Na uroczystą inaugurację działalności Zakładów Mięsných Pini Beef zaproszono wielu distinguished gości, a symboliczną wstęgę wraz z **prezesem zarządu Romano Pini** przecięli: **Wicemarszałek Województwa Lubelskiego Sławomir Sosnowski, Wicestarosta Powiatu Puławskiego Paweł Nakonieczny oraz wójt Stanisław Gołębiowski.** Ksiądz proboszcz **Adam Bab** dokonał poświęcenia części produkcyjnej i pobłogosławił zakład. Przybyli zostali oprowadzeni po obiekcie – zaprezentowano część socjalną, linię ubojową i wychładzalnię wołowiny. Ogólnie omówiono etapy produkcji i czynności pracowników na poszczególnych stanowiskach. **Dyrektor Generalny Zakładów Mięsných Pini Beef Artur Osia**k omówił modernizację planowaną w końskowolskim przedsiębiorstwie: - Obecnie zainstalowana linia ubojowa pozwala na prowadzenie uboju 300 sztuk bydła dziennie, co niestety jest ograniczeniem jeżeli chodzi o nasze plany rozwojowe. Dlatego równoległe z uruchomieniem produkcji na wydzielonym obszarze zakładu rozpoczynamy przebudowę pozostałej jego części. Pierwotnie był on zaplanowany jako zakład uboju, rozbioru, przetwórstwa wołowiny i wieprzowiny. Dzisiejsze realia ekonomiczne wskazują, że jedynie specjalizacja, wysoka wydajność pracy i przestrzeganie najbardziej rygorystycznych norm jakościowych mogą zapewnić sukces rynkowy. Dlatego w ciągu kilku najbliższych miesięcy w miejscu



obecnych wydziałów uboju wieprzowego, rozbioru wieprzowego, produkcji wędlin powstaną: nowa linia ubojowa o zdolności 100 sztuk bydła na godzinę, tunel szokowego chłodzenia półtuszy i wychładzalnie o pojemności 380 ton dziennie, linia rozbioru i konfekcjonowania próżniowego mięsa o pojemności 200 ton, oddział pakowania mięsa w kartony i przelotowy tunel zamrażalniczy mięsa w kartonach o zdolności zamrażalniczej 80 ton dziennie, magazyn mięsa mrożonego o pojemności 600 ton, magazyn mięsa chłodzonego o pojemności 400 ton oraz magazyn ekspedycji mięsa. Część obiektu zostanie przebudowana na oddział obróbki żołądków i ośrodków. Powstanie również: nowoczesna ciepłownia i nowa instalacja chłodnicza, przebudowany zostanie także magazyn żywca. W dalszych planach mamy budowę biogazowni.



Wicemarszałek Powiatu Puławskiego Paweł Nakonieczny, Wicemarszałek Województwa Lubelskiego Sławomir Sosnowski oraz przedstawiciele zarządu Pini Beef

Przybyłym zaprezentowano szczegółowy plan obiektu po modernizacji. Po zakończeniu przebudowy wzrośnie nie tylko moc produkcyjna zakładu, ale także ilość miejsc pracy. Obecnie w Zakładach Mięsných Pini Beef zatrudniono ok. 70 osób, w przyszłości liczba ta ma wynosić 400 pracowników. Ponadto włoski inwestor zapowiada stworzenie silnego brandu, cenionego na rynku europejskim:

*- Jesteśmy przekonani, że inwestycje, których wartość szacujemy na ok. 50 mln zł, zapewnią nam czołową pozycję wśród polskich producentów wołowiny i jednocześnie umożliwią współpracę z europejskimi sieciami handlowymi i największymi dystrybutorami wołowiny, którzy chcą współpracować jedynie z poważnymi i niezawodnymi, oferującymi najwyższą jakość producentami. Chcemy budować markę Marka Pini Beef będącą synonimem wołowiny najwyższej jakości na rynku europejskim poprzez utrzymanie rygorystycznych norm sanitarno – higienicznych produkcji, zapewnienie wysokich standardów obsługi klienta, zapewnienie surowca o wysokiej i wyrównanej jakości – zapowiada dyrektor generalny Artur Osia*k

Obecnie nasza krajowa wołowina należy do najtańszej w Europie, stąd podczas inauguracji działalności zakładów zapowiadano dążenie do rozwoju produkcji bydła mięsnego i powstrzymania spadkowej tendencji cen bydła w Polsce. Głównym rynkiem zbytu produktów Pini Beef będą kraje południowej i zachodniej Europy, gdzie spożycie wołowiny na osobę jest nawet dziesięciokrotnie wyższe niż w Polsce

tekst i foto: Agnieszka Brzozowska

W świątecznych nastrojach

Wizyta św. Mikołaja w naszej parafii

W niedzielę ósmego grudnia 2013 r. w Kościele Parafialnym w Końskowoli zorganizowano spotkanie ze Świętym Mikołajem. Z inicjatywy końskowolskiego oddziału

Foto: J. Wnuk



Akcji Katolickiej tydzień wcześniej przeprowadzono kwestę na zakup paczek dla dzieci ze słabiej sytuowanych rodzin naszej parafii, szczytny cel wsparli również sponsorzy: DROB-WIT Sumorek Sp.J w Witowicach, Stacja Paliw Suszek w Końskowoli, Lucjan i Grzegorz Kurowscy – Gospodarstwo szkółkarskie”, Magdalena i Marek Majewscy – Firma Krzewów Wrzosowatych, Grzegorz Pietrzyk – Hurtownia Materiałów Budowlanych PAKO, Przygodzka Hanna i Bogdan – BP Firma Transportowa, Anna i Michał Wnuk Firma Nekropol, Gałaszkiwicz i Krasucka Apteka Końskowola, Roman i Dawid Cholewa – Firma Cholewa i Spółka, BUDINSTAL Anna i Jerzy Owczarz, Monika i Andrzej Misiarz Firma „Flora”, Agata Pajurek - Firma Gramir, Mechanika Pojazdowa Lech Paciorek Końskowola, Biuro Prawne p. Adach Końskowola, Hurtownia Szkółkarska J.Z.W. Cur, Drukarnia Elko w Końskowoli oraz sponsorzy indywidualni. W przygotowanie spotkania włączyła się również Akademia Młodzieżowa działająca przy naszej parafii pod przewodnictwem Mileny Dębek, która animowała zabawę z dziećmi podczas poczęstunku ufundowanego i przygotowanego przez Grzegorza Górnika, właściciela „Dworu Tęczynskich”. Podczas spotkania 160 dzieci otrzymało upominki, a niezwykle gość – jak zawsze wywołał wiele radości.

Kiermasz bożonarodzeniowy w GOK

Foto: T. Orłowska



W dwie przedświąteczne niedziele – 15 i 22 grudnia – w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbył się **kiermasz ozdób bożonarodzeniowych**. Zainteresowani mogli nabyć stroiki i różnego rodzaju bombki wykonane przez uczestników w Środowiskowego Domu Samopomocy w Końskowoli, rodzimych artystów oraz dzieci z grupy plastycznej GOK działającej pod kierunkiem Elżbiety Urbanek.

Stroikowe szkolenie

Tuż przed świątami, 22 grudnia 2013 r. gospodynie z Akademii Kobiet Aktywnych w Sielcach spotkały się na warsztatach artystycznych poświęconych tworzeniu stroików



Foto: B. Kozak

bożonarodzeniowych. Zajęcia dla piętnastu pań poprowadziła Grażyna Lewtak – mieszkanka wsi, której piękne aranżacje prezentowaliśmy w poprzednim numerze „Echa Końskowoli”. Prowadząca udzielała wskazówek w kwestii doboru materiałów do kompozycji i dekorowania gotowych ozdób. Gospodynie z ARKI były bardzo zadowolone z efektów wspólnej pracy i już planują kolejne spotkanie szkoleniowe – przed Wielkanocą.

Sylwestrowy rajd pieszy

Na zakończenie 2013 r. grupa piechurów z Arturem Pomykałą na czele wybrała się na rajd pieszy, aby wspólnie powitać Nowy Rok – na trasie. Jak stwierdza przewodnik, nocna wędrówka jest znacznie trudniejsza od wypraw w ciągu dnia, jednak przynosi tym większą satysfakcję. Kiedy wybiła północ, piechurzy wzniesli toast na górze Trzech Krzyży. Nietypowy sposób na spędzenie nocy sylwestrowej okazał się strzałem w dziesiątkę.

Święto Trzech Króli 2014

Dnia 6 stycznia Kościół obchodzi uroczystość Objawienia Pańskiego, znaną jako Trzech Króli. Piękna tradycja wspólnego podążania do Dzieciątka z roku na rok jest coraz ciekawiej i huczniej celebrowana. W Puławach po raz drugi zorganizowano „uliczne jasełka”, tym razem pod hasłem „Kolędujmy!”. Imponujący Orszak Trzech Króli stanowił wielką atrakcję, a wśród wędrowców można było spotkać między innymi uczniów Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Skowieszynie – z dyrektorem Zbigniewem Śliwińskim na czele. W naszym kościele parafialnym w tym dniu odbyło się wspólne kolędowanie. Podczas Mszy św. o godz. 10³⁰ dzieci

Uczniowie Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Skowieszynie wzięli udział w Orszaku Trzech Króli



Foto: A. Brzozowska

wraz z Siostrą utworzyły rozśpiewany orszak - miejmy nadzieję, że tak jak w Puławach stanie się on coraz bardziej popularną tradycją.

R.

Kijowski Majdan



Od 21 listopada 2013r. trwa wielki bunt Ukraińców na kijowskim Majdanie. Rozpoczął się niespodziewanie, protestem na nieparafowanie umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską w Wilnie. Żeby zrozumieć kto był motorem sprzeciwu na kijowskim Majdanie, należy wymienić siły, które wezwały swoich zwolenników do tego protestu.

Pierwszą znaczącą siłą na scenie politycznej Ukrainy jest Partia UDAR (Ukraiński

Demokratyczny Alians na rzecz Reform), na czele którego stoi Witalij Klyczko. Drugie ugrupowanie o niezwykle istotnej roli to Partia „Batkiwszczyna” (ojcowa), którą kieruje Arsen Jaceniuk, a twórczynią tejże formacji jest Julia Timoszenko - obecnie odbywająca karę więzienia. Trzecią znaczącą siłą polityczną jest Partia „Swoboda”, Oleha Tiahnyboka, zakorzeniona w dawnej Małopolsce Wschodniej, a więc we Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie i na Wołyniu.

UDAR to partia w miarę umiarkowana, a lider W. Klyczko wzbogacił się na zachodzie ciężką pracą, jako niepokonany mistrz bokserski światowej sławy, którego popierają Niemcy i osobiście pani Merkel. Dla nas Polaków, jest to ugrupowanie najbardziej przyjazne - jak na razie. Partia założona w ostatnich latach, staje się coraz bardziej znaczącą siłą na wschodzie i zachodzie Ukrainy. Pierwszego stycznia br. W. Klyczko nie poparł kijowskiego marszu „Swobody”, mającego na celu uczczenie 105 rocznicy urodzin Stepana Bandery. Od treści hasła niesionych w tym marszu, Polakom jeżą się włosy - szczególnie żyjącym na Ukrainie, którym dzieje się krzywda. Nie mogą rozwijać swojego szkolnictwa i wyegzekwować zwrotu swoich świątyń. Boją się nacjonalistów i muszą iść na ogromne kompromisy.

„Batkiwszczyna” od samego początku działalności jest negatywnie nastawiona do Polski i Polaków. Przypomnę, że kiedy odbywały się obchody 60-lecia mordów wołyńskich w Porycku (dzisiejszej Pauliwe) na Wołyniu w 2003 roku, jej bojówki zakłócały uroczystości, w których uczestniczyli prezydenci obu państw L. Kuczma i A. Kwaśniewski. Julia Timoszenko przewodziła wówczas tej partii. Była przeciwna uroczystościom i nie pozwalała przepraszać Polaków za wyrządzone zbrodnie. Wołyn został oplakatowany przez tę partię hasłami w rodzaju: *„Polsko pokajaj się. Wołyn pamięta spalone wioski, Polacy pierwsi zaczęli itp.* Na granicy zatrzymano kombatanów 27 Dywizji Wołyńskiej, którzy jechali na uroczystości w mundurach. Program tej partii od jej powstania nie uległ zmianie. Został nieco przygaszony zamknięciem w więzieniu ikony partii - Julii Timoszenko.

Partia „Swoboda” Oleha Tiahnyboka, przyjęła dawny program OUN-UPA. Nawet ten sam sztandar czerwono-czarny, znienawidzony przez Polaków - szczególnie tych, którzy pamiętają okupację hitlerowską. Flaga, pod którą zadawano męczeńską śmierć Polakom, była często eksponowana... „Swoboda”, odświeżyła dawne banderowskie hasła, które pojawiły się na kijowskim Majdanie: *„Ukraina ponad wszystko, Chwała nacji - śmierć wrogom, Bandera i Szuchewycz - nasi bohaterowie.* Doskonale pamiętam niektóre slogany wypisywane na polskich kamienicach w Tarnopolu. Obecny program tej partii zakłada odebranie Polsce Zakierzonii - nawet siłą - czyli 19 powiatów. Uważają, że od Sokołowa Podlaskiego, poprzez Włodawę, Chełm, Zamość, Hrubieszów, Przemysł i aż po Nowy Targ znajdują się ziemie etniczne Ukrainy.

Jarosław Kaczyński przemawiając na kijowskim Majdanie stał obok Oleha Tiahnyboka. Przemówienie zakończył okrzykiem: „Sława Ukrainie.” Tłum mu odpowiedział: „herojom

sława.” Moim zdaniem, panu Kaczyńskiemu poseł Kuchciński (PiS) udzielił niepełnej lekcji, ponieważ nacjonalisci w czasie okupacji wymawiając słowa: „Sława Ukrainie” wyciągali przed siebie prawą dłoń... Wielka szkoda, że nie zwrócono się do starszego żyjącego jeszcze kresowiaka, pamiętającego tamten czas o instruktarz. Ja to widziałem setki razy i doskonale pamiętam, jak faszyci ukraińscy wzorowali się na hitlerowcach. Eurodyputowany Jerzy Buzek, jako wielki Europejczyk, przemawiał po angielsku i tylko ostatnie słowa były dla tłumu zrozumiałe, a mianowicie: „Sława Ukrainie.” Głośna odpowiedź brzmiała: „herojom sława.”

O jakich „herojów” chodzi? O takich, którzy siekierami zamordowali ks. Stanisława Szczepankiewicza w Wigilię Bożego Narodzenia w 1944 r. w Iłhrowicy (woj. tarnopolskie) gdzie się urodziłem. Ten duchowny jako lekarz pomagał wszystkim, nawet banderowcom... Spalili żywcem kilkanaście polskich rodzin. W Kołodnie koło Zbaraża, zapelnili głębokie studnie żywymi ludźmi a następnie zabijali wrzucając kamienie. Zamordowali ponad 500 Polaków 14 lipca 1943 roku.

Zapędy poparcia faszystów ukraińskich, przez naszych postów odstąpił nieco ks. Tadeusz Isakowicz Zalewski, który w dosadny sposób krytycznie zareagował na działania majdańskie naszej prawicy, za co został skrytykowany i przywołany do porządku przez „Gazetę Polską”... Przeżyłem ukraiński faszycizm i zastanawiam się: Dlaczego na kijowskim Majdanie dumnie powiewają czerwono-czarne sztandary, pod którymi UPA mordowała Polaków? Dlaczego polscy przedstawiciele parlamentu, wznoszą ukraińsko-faszystowskie pozdrowienia, uważając, że robią przyjemność całemu narodowi ukraińskiemu? Przecież widać, że są dwie Ukrainy: Wschodnia nam życzliwa i zachodnia nam wroga. Wschodnia Ukraina z prezydentem Janukowiczem na czele nie życzy sobie takich hasła w Kijowie i to należy honorować! Został wybrany prezydentem w sposób demokratyczny. Uważam, że ta „miłość” Polaków do lwowskich Ukraińców nigdy nie będzie w pełni odwzajemniona. To już przećwiczyliśmy po tzw. pomarańczowej rewolucji w 2004 roku, kiedy prezydentem został Juszczenko. Za gorące poparcie pałacu prezydenckiego, uhonorowanie tytułem *honoris causa* Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego - w 2009 r., o co zabiegał Lech Kaczyński. Juszczenko w końcówce swego urzędowania plunął naszemu prezydentowi i Polakom w twarz, ogłaszając Stepana Bandę bohaterem Ukrainy...

Przecież „chwała Ukrainie” krzykliwie podburzani przez banderowców chłopcy na Wołyniu i Podolu, idąc w nocy mordować swoich polskich sąsiadów, rabować ich dobytek i palić gospodarstwa. „Herojom sława!” krzyknęli mordercy na zbiorce po uśmierceniu ponad 500 Polaków w Kołodnie, kiedy dowódca pochwalił ich za dobre wykonanie zadania i jeszcze odśpiewali „Szczę nie wmerła Ukraina”. „Heroje” nabijali na sztachety polskie dzieci, a teraz twierdzą, że walczyli z Niemcami. **Takich walk nigdy i nigdzie nie było.** Bajki potrzebne są dzieciom, dorosłym - prawda. Przeżyłem ten czas i doskonale pamiętam co się działo na tych ziemiach. W 1943 i 44 roku Polacy doskonale wiedzieli kim są Niemcy i kim Sowietci, a mimo to uciekali przed UPA pod opiekę jednych lub drugich - zależnie od tego, który był bliżej.

Partia „Swoboda” czci „bohaterów” 14 Dywizji SS „Galizien”, którym obecnie stawia pomniki. Żyjących honoruje, odznacza i nagradza. Ale o tym, że żołnierze tej dywizji składali przysięgę na wierność Hitlerowi, nie wspomina. To ta dywizja w ciągu kilku godzin wymordowała i spaliła Hutę Pieniacką w woj. Tarnopolskim. To w Hucie Pieniackiej Polacy wtłoczeni siłą do Kościoła, widzieli jak Józefa Biernacka w olbrzymim stresie urodziła dziecko na stopniach Ołtarza. Niemowlę, gdy tylko wydało pierwszy głos, zostało rozdeptane na posadzce przez młodego Ukraińca. Było to przedśmierne przerażenie ludzi czekających w kolejce na przydzielenie do kilkusobowej grupy prowadzonej na śmierć. Ci „bohaterowie” ukraińscy wyprowadzali Polaków do stodoł, zamykali, zlewali benzyną i podpalali. Zdaniem naszych władców nie było to ludobójstwo, a tylko **znamiona** ludobójstwa. *O tempora, o mores!*

Niektórzy dziennikarze również zasłużyli na pochwałę, ale od banderowców. Na przykład Maria Stepan z TVP info

relacjonowała z kijowskiego Majdanu ubrana w czerwono-czarne barwy, symbol Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów - na tle sztandarów czerwono-czarnych, które powiewały w dużych ilościach. Sztandary te mieszały się z flagami Unii Europejskiej. Było to bardzo ciekawe zestawienie, na które patrzyli europosłowie - symbol, według partii „Swoboda” tzw. Zjednoczonej Europy. Jest to i śmieszne, i straszne, a przy tym bardzo niebezpieczne dla Polski. **Dziennikarze powinni wiedzieć, że czerwono-czarne flagi, które dla całego cywilizowanego świata symbolizują nazistowską teorię „Blut und Boden,” co oznacza: „krew i ziemia,” lub „krew i ziemia.”** Takie rekwizyty nie mogą być bezkrytycznie przyjęte przez Europejczyków, a tym bardziej przez Polaków! Dziennikarz „Gazety Polskiej” Dawid Wilsztein - junior relacjonował, że wśród Ukraińców z flagami czerwono-czarnymi czuje się jak w obozie kozackim - bardzo swobodnie... Panuje wspaniała atmosfera. Jest fajnie i jest wesoło. Ręce opadają! Michał Soska pisze: *Najbardziej drażniący jest fakt, że główną siłą napędową tego buntu są środowiska skrajnie antypolskie, postbanderowskie, neonazistowskie i ksenofobiczno-nacjonalistyczne („Myśl Polska” 22-29 XII.2013).* Główną siłą tworzą zwolennicy „Swobody”, spadkobiercy Bandery i Konowalca. *Ta rewolucja nie jest pomarańczowa, ona jest czerwono-czarna, czyli brunatna (80% było czerwono- czarnych sztandarów OUN-UPA) - ideologicznych sprawców Rzezi Wołynia i Podola - pisze M. Soska.*

Nasuwa się prosty wniosek, że nic nie uzyskaliśmy popierając „pomarańczową rewolucję.” Ponieśliśmy tylko straty, w postaci odwetów i sankcji gospodarczych ze strony Rosji. Obawiam się, że teraz będzie to samo. Wielka aktywność naszej prawicy powodowana była chęcią „zrobienia na złość” Putinowi, a więc Rosji.

Zgadzam się całkowicie z kijowskim redaktorem Eugeniuszem Lubańskim, który w korespondencji podaje: *Od Polski w dużym stopniu zależy, jaka będzie Ukraina w przyszłości. Dlatego wspieranie przez idiotów politycznych w Warszawie neobanderowców Swobody doprowadzi do tego, iż dzuma nazistowska przetrze się z Ukrainy na Polskę. Tylko idiota tego nie rozumie!*

Muzycy koncertują

Międzygminny Chór „Pokolenie” cieszy się niesłabnącą popularnością. Na początku roku wokaliści wystąpili w archikatedrze lubelskiej. W Święto Trzech Króli, po Mszy świętej uczestnicy Orszaku pozostali w katedrze na wspólne kołędowanie. Spiew animowały zespoły muzyczne z Lublina, Garbowa, Krzczonowa i Jastkowa, a także Międzygminny Chór „Pokolenie” oraz zespół „Sławiniacy”. Instruktor Tadeusz Salamandra podkreśla, że występ ten stanowił ogromny zaszczyt dla zespołu.

Natomiast Kapela Podwórkowa wystąpiła przy okazji Finału V Edycji Konkursu Agroturystycznego organizowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego Departament Rolnictwa i Środowiska wraz z Lubelskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Końskowoli i Lubelskim Związkiem Stowarzyszeń Agroturystycznych z siedzibą w Nałęczowie.

R.



Foto: LODR

Młody bez względu na wiek

Jest taka modlitwa, którą kapłan odmawia wraz z ministrantami tuż przed rozpoczęciem Mszy św. Zawiera ona między innymi takie słowa: *oto za chwilę przystąpię (...) do Boga, który rozwesela młodość moją.* Zazwyczaj do grona liturgicznej służby ołtarza należą chłopcy i młodzi mężczyźni, dlatego zacytowane wyżej słowa dobrze pasują do tych, którzy je recytują. Jednak nie zawsze tak jest. Czasami posługują przy ołtarzu dorośli mężczyźni, a nawet seniorzy, ale słowa te wcale nie stają się wtedy nieadekwatne. Nie chodzi bowiem o młodość zmierzoną wiekiem, ale o młodość, którą wyznacza wiara w Jezusa Chrystusa.

W jaki sposób Jezus z Nazaretu podarowuje każdemu człowiekowi nową młodość, bez względu na wiek? Czyni to przede wszystkim poprzez odnowienie tego, co jest bardzo pięknym wymiarem młodości. Jest to czas odkrywania ideałów i świeżej nadziei na ich zrealizowanie. Młodzi, jeśli nie zostaną przedwcześnie poranieni zasadniczo wierzą w wartość dobra i widzą sens czynienia go innym. Tym prawdopodobnie należy tłumaczyć sporą popularność pracy wolontariackiej wśród młodzieży. Z młodością wiąże się wiara w ludzką dobroć. Młodzież jest wrażliwa na wszystko, co kłóci się ze sprawiedliwością. Szybko reaguje dezaprobatą na wszelkie przejawy dwulicowości i nieszczeroci. Z kolei pociągają ją osobowości autentyczne, prawdziwe i nieobłudne. Chociaż współcześni młodzi są pod przemożnym wpływem świata mediów, który zdecydowanie sypła ludzką duchowość, to jednak młodzież jest otwarta na doświadczenia, które poruszają głębię człowieczego ducha. Dlatego w młodych ludziach łatwo znaleźć sprzymierzeńców w twórczej rekonstrukcji na przykład różnych form pobożności tak, aby lepiej służyły one przeżywaniu relacji z Bogiem, a mniej były skostniałymi praktykami. Skoro świat młodości jest tak pozytywny, to dlaczego przechodzenie w wiek dojrzały, a później w senealny wiąże się z utratą tego młodzieżowego systemu wartości? Być może nie jest tak w konkretnych przypadkach, ale jeśli młodzi muszą wciąż od nowa brać się za konstruowanie lepszego świata, to znaczy, że ci, którzy byli młodymi przed nimi, gdzieś po drodze pożegnali się ze swoimi ideałami.

Pewnie kluczowe znaczenie dla zatracenia lub ocalenia młodzieńczych wartości mają pierwsze doświadczenia porażek, zawodów i zranień. Jeśli po takich doświadczeniach człowiek staje się bardziej wyrachowany, mniej ufny i wielkoduszny, to rozpoczął się proces starzenia. Czasami ma to miejsce już w wieku kilkunastu lat. Chyba nie ma ludzi, którzy nie są poddawani tego rodzaju próbom. I właśnie owe próby są dobrą okazją do odkrycia zapotrzebowania na łaskę „nowej młodości” pochodzącej od Chrystusa. On bowiem w obliczu wyczerpywania się ludzkich mocy, które zasilają dążenia do wszystkiego, co jest dobre, piękne i prawdziwe potrafi ocalić w człowieku przekonanie, że życie tymi ideałami zawsze posiada sens. Dopóki człowiek nie traci takiego nastawienia do życia, pozostaje młody, pomimo upływających lat.

Młodzieńcze doświadczenie wartości i sensu życia rodzi szczególnie radość. Jej siostrami są spontaniczna bezinteresowność oraz wdzięczność wobec ludzi i Boga za cud życia. Z tej samej racji, kiedy Chrystus wnosi w życie człowieka nowy zapał, to je odmładza i jednocześnie rozwesela. Dlatego ten, kto wybiera Boga pozwala na to, aby jego młodość nie przeminęła. Mogą mijać lata, ale radość i entuzjazm się nie starzeją. Wybitnym przykładem tego jest błogosławiony, a wkrótce święty Jan Paweł II - wielki przyjaciel młodzieży i miłośnik młodości.

Ks. Adam Bab
babadas@poczta.onet.pl

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy 2014



Foto: Sebastian Godziszewski

Gospodynie z ARKI kwestują na rzecz WOŚP

Tradycyjnie w drugą niedzielę stycznia odbył się kolejny, dwudziesty drugi, finał dorocznej akcji zainicjowanej przez Jerzego Owsiaaka. W Gminnym Ośrodku Kultury 12 stycznia 2014 r. zorganizowano koncert połączony z kwestą na rzecz WOŚP, a przed kościołem parafialnym i kaplicami w Sielcach, Pożogu oraz Chrzążachowie zbierano datki po Mszach św. Łącznie w Gminie Końskowola podczas tegorocznej kwesty na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy udało się zgromadzić **4424,79 zł, 0,67 euro oraz 114 koron czeskich jak głosi tegoroczne hasło** – „Na zakup specjalistycznego sprzętu dla dziecięcej medycyny ratunkowej i godnej opieki medycznej seniorów”.

Przed kaplicą w Pożogu tradycyjnie uczniowie tamtejszej szkoły prowadzili zbiórkę przed mszą św. i zgromadzili 447,11 zł oraz niespełna 20 złotych w obcej walucie, natomiast w Chrzążachowie - 553zł. W tegoroczną organizację kwesty na rzecz WOŚP w Sielcach włączyły się gospodynie Akademii Rozwoju Kobiet Aktywnych, które częstowały mieszkańców przekazujących datki – ciastem własnego wypieku. Mieszkańcy Sielc hojnie wspierali doroczną akcję.

W Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli tradycyjnie zorganizowano koncert połączony z kwestą na rzecz fundacji J. Owsiaaka. O atrakcyjne występy artystyczne zadbał: uczniowie Zespołu Placówek Oświatowych w Pożogu, którzy przygotowali humorystyczne jasełka, Orkiestra Dęta Gminy Końskowola – niezawodna podczas wszelkiego rodzaju imprez, a także znani goście z Puław – Zespół Nadir. Występ artystyczny



Jasełka w wykonaniu uczniów ZPO w Pożogu

czwartoklasistów przygotowanych przez Beatę Kowalik bawił niemalże do łez - zabawny scenariusz, imponująca gra młodych aktorów, pomysłowa scenografia złożyły się na sukces występu nagrodzonego burzą oklasków. Muzycy pod kierunkiem Mariana Stankiewicza tradycyjnie zaprezentowali wyżyny artystyczne, natomiast Nadir wprowadził ostre, rockowe brzmienia i charyzmatyczny wokół. Jak twierdzą członkowie zespołu: „Naszym atutem są autorskie teksty z muzyką, która płynie prosto



Zespół „Nadir”

z naszego wnętrza. Nie można przejść obojętnie obok tego co gramy” – tak też było w Końskowoli. Nietypową atrakcją niedzielnego popołudnia był carving – sztuka rzeźbienia w owocach warzywach, której próbkę zaprezentowała kreatywna i uzdolniona mieszkanka naszej gminy Bożena Śmiałowska. Arbuz z wydrążonym motywem kwiatowym oraz.. podobizną Jerzego Owsiaaka stanowił bardzo ciekawą ozdobę.



M. Rodak częstowała specjalami kulinarnymi

E. Urbanek w stroju koledźnika poprowadziła licytację na rzecz WOŚP

Tradycyjnie Pan Bolesław Matraszek przeznaczył na aukcję karmniki i budki lęgowe dla ptaków, które bardzo szybko znalazły nabywców. Dzieła artystek - dwa obrazy Elżbiety Mech, a także rzeźby w owocach wykonane przez Bożenę Śmiałowską również zostały zlicytowane na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Ponadto datki do puszek trafiały za sprawą pracowników i podopiecznych ŚDS, rodzimych artystów, dzieci z koła plastycznego GOK, którzy przeznaczyli wiele pięknych prac na rzecz dorocznej akcji oraz Marii Rodak.



Prace artystyczne cieszyły się zainteresowaniem

Serdecznie dziękujemy wszystkim darczyńcom, a także osobom zaangażowanym w przygotowanie imprezy w GOK oraz wolontariuszom – Justynie Kuśmierczak i Sebastianowi Godziszewskiemu.

R.

CARVING - bo człowiek je oczami...

Podczas tegorocznej edycji koncertu na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli przybyli mogli poznać ciekawą formę działalności artystycznej – carving. Dla Czytelników „Echa Końskowoli” o tej niezwykle efektownej sztuce opowiedziała pani Bożena Śmiałowska z Opoki, autorka fantastycznych dekoracji z owoców i warzyw.



Foto: T. Orłowska

- Na czym polega carving i skąd wywodzi się tak nietypowa sztuka?

Carving, czyli umiejętność artystycznego rzeźbienia w rozmaitych owocach i warzywach, to nurt tzw. sztuki pałacowej wywodzący się z Tajlandii. Sztuka ta istnieje od ponad 1000 lat i stworzona była na potrzeby ozdabiania strojnych i uroczystych przyjęć, a także dań na dworze królewskim w Tajlandii czy cesarskim w Chinach i Japonii. Piękne motywy roślinne i zwierzęce wyczarowywane według tradycji za pomocą nożyków, a następnie barwione naturalnymi barwnikami w celu nadania im intensywniejszego koloru, miały wzmacniać apetyt gości na dania, które pojawiały się na monarszym stole. Obecnie w Tajlandii carving włączony jest w program zajęć szkolnych jako dziedzictwo narodowe wymagające propagowania i ochrony. Również z tego powodu przywiązuje się wagę do zachowania odrębności narodowej i dekoruje się potrawy tak, by stały się ciekawe i nietypowe.

- Jak powstają takie piękne dzieła? Które owoce i warzywa najbardziej sprawdzają się jako surowiec?

- Dekoracje najlepiej tworzyć z owoców niezbyt dojrzałych. Doskonale sprawdzają się arbuzy, melony, dynie, ananasy. Rzeźbienie w warzywach, które są twardsze, jest nieco trudniejsze i bardziej mozolne – jednak rzodkiew, buraki, marchew, czy kalarepa również można wykorzystać jako surowiec. Do uzupełnienia gotowych rzeźb lub kompozycji warto użyć papryczki chili, liści pora, kolorowej sałaty, świeżych ziół.

- Jakie motywy, wzory najczęściej pojawiają się w carvingu?

- W carvingu tajskim dominują motywy kwiatowe, kompozycje z warzyw i owoców z delikatnymi gałązkami czy liśćmi. Choć Tajowie używają tylko jednego noża, ich dzieła cechują się lekkością wzorów, finezją i delikatnością całości. W chińskiej odmianie carvingu pojawiają się sceny batalistyczne, różnego rodzaju smoki oraz litery alfabetu. Europejski styl stanowi połączenie powyższych kierunków. Ponadto carving może przybrać formę rzeźby przestrzennej.

- Czy carving obecnie cieszy się dużym powodzeniem?

- Carving w Polsce pojawił się dość niedawno i szybko zyskuje na popularności, jednak nadal mamy niewielu specjalistów w tej dziedzinie. Tajniki sztuki można zgłębiać korzystając z książek oraz Internetu, a także nielicznych kursów – organizowanych przede wszystkim w Wejherowie. Rzeźbione owoce i warzywa idealnie nadają się do dekoracji stołów podczas wesel, bankietów i imprez okolicznościowych – potrafią wprawić w zdumienie nawet najbardziej wymagających gości. Carving posiada również szerokie zastosowanie w dziedzinie promocji np. na arbuzie można umieścić logo firmy. Kwiaty z owoców i warzyw z powodzeniem zastępują te kupione w kwaciarni, a bukiet carvingowy w wiklinowym koszu wygląda naprawdę imponująco. Ponadto panie chwalą sobie torty „zero kalorii” – wyrzeźbione w arbuzie.

- Jak wygląda tworzenie rzeźb w owocach i warzywach?

- Praca nad rzeźbą wymaga sporo czasu, nawet 4-5 godzin. Jest to absorbujące, a zarazem bardzo relaksujące zajęcie. Należy przy tym zachować ostrożność, ponieważ specjalistyczne noże do carvingu są bardzo ostre. Ponadto trzeba być przygotowanym na niespodzianki – zdarza się, że misternie rzeźbiony arbuz po prostu pęka, czasami na sam koniec pracy...



Foto: B. Śmiałowska

Pani Bożena Śmiałowska sztukę carvingu odkryła przypadkiem, trzy lata temu, a od roku tworzy rzeźby w owocach i warzywach. Debiutancka praca powstała w melonie i od tamtej pory wciąż rodzą się kolejne pomysły na ciekawe dzieła. Imponujący koszt warzywno – owocowy wykonany metodą carvingu stanowił atrakcję w rodzinnej miejscowości podczas gminnych dożynek, potem pani Bożena zaskoczyła gości bawiących w sylwestrową noc w Opoce piękną i bardzo okazałą kompozycją z owoców. Bliscy i znajomi bywają obdarowywani upominkami w postaci nietypowych rzeźb. Ponadto pani Bożenka stworzyła piękne prace na rzecz WOŚP, które przekazała na aukcję w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli – ozdobne jabłka, arbuza z motywem kwiatowym oraz podobizną Jerzego Owsiaaka a także ślicznego owocowego języka. Bardzo ciekawe prace pani Śmiałowskiej można podziwiać na jej blogu internetowym <http://carving-smialowska.blogspot.com/>, zachęcam od odwiedzenia strony.

Dziękuję za rozmowę
Agnieszka Brzozowska

Odeszła od nas Zuzanna Spasówka, rodzima poetka

Z prochu jesteś i w proch się obrócisz.
Skąd wyszedłeś, tam powrócisz.
Nie wiadomo kiedy to nadejdzie.
Ktoregoś dnia słońce dla mnie już nie wzejdzie.



Zacytowana strofa to fragment wiersza „Posiwały moje włosy”, naszej rodzimej poetki, Zuzanny Spasówki. Proroctwo, a zarazem jakże oczywiste słowa, stały się faktem. Ten dzień nadszedł dla Niej – 1 stycznia 2014 roku.

Zuzanna Spasówka urodziła się 8 sierpnia 1925 r. w Pożogu Starym, gdzie spędziła całe swoje życie. W rodzinnej wsi ukończyła 6 klas szkoły podstawowej. Jej wrażliwą osobowość ukształtowali rodzice – Franciszka z Jaśkiewiczów i Kazimierz Spasówka, którzy byli ludźmi głęboko wierzącymi i szanowanymi w swoim środowisku. Ojciec, wielki miłośnik polskiej literatury klasycznej, pisał pamiętnik, który niestety spłonął w czasie I wojny światowej. Podobny los spotkał domową bibliotekę. Wpojone poetce w domu rodzinnym wartości chrześcijańskie i patriotyczne oraz szacunek do pracy, znalazły odbicie w późniejszej twórczości. Talent pisarski Zuzanny Spasówki ujawnił się w latach dzieciństwa. Pierwszy wiersz napisała w czasie okupacji niemieckiej. Lata wojny zostawiły w osobowości poetki głęboki ślad. Powstał wtedy wiersz o pacyfikacji Pożoga (1942) i sztuka teatralna „Kwiaty Oświęcimia”.

Po wojnie dla rodziny Spasówków nastały mroczne lata. Ojciec, uznany za kulak, został aresztowany, potem był prześladowany. Zmarł w 1947 r. W następnych latach nieszczęścia posypały się niczym lawina: śmierć matki, niefortunne zamążpójście, śmierć brata. W trudnych chwilach życiowych poetka była oraczem, szewcem i krawcem zarazem. Ukojenia szukała w pisaniu. Radością jej życia były córki i praca społeczna. Po wyzwoleniu zrodziła się w Pożogu inicjatywa budowy pomnika ku czci pomordowanych w czasie pacyfikacji. Zuzanna Spasówka zorganizowała młodzieżową grupę teatralną, podsuwając jej sztuki własnego autorstwa. Dochód z przedstawień teatralnych przeznaczony był na budowę pomnika.

Debiut pisarski Z. Spasówki miał miejsce w 1962 r., na łamach „Wsi twórczej”. Kolejne utwory publikowane były w wielu antologiach poezji ludowej i czasopismach. Dotychczas zostały wydane dwa tomiki Jej wierszy: „Kwiatów wieczorne modlitwy” (1994, Stowarzyszenie Twórców Ludowych) oraz „Jak Cię nie kochać, Ziemi Ojczysto” (2006, Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli). W dorobku autorskim poetki są także pozostające w rękopisach sztuki teatralne, zapisy zwyczajów i obrzędów oraz pieśni, do których skomponowała muzykę

(emitowane przez Radio Lublin).

Liryczne wiersze naszej poetki ukazują Jej umiłowanie Boga, Ojczyzny, domu rodzinnego i piękna otaczającej przyrody. Odzwierciedlają także szacunek dla rolniczego trudu, uwielbienie Ojca Świętego Jana Pawła II oraz bolesne doznania z okresu wojny.

Za twórczość poetycką Zuzanna Spasówka została uhonorowana m.in.: Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury” (1977), Nagrodą Specjalną Ministra Kultury (2005), medalem Zasłużony Kulturze – „Gloria Artis” przyznany przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (2007) oraz Nagrodą im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” (2008). Nasza poetka była wielokrotnie nagradzana w konkursach poetyckich.

Pożegnanie Zuzanny Spasówki miało miejsce 4 stycznia 2014 r. w kościele parafialnym w Końskowoli. Uroczystej, koncelebrowanej Mszy św. przewodniczył ksiądz prałat Tadeusz Pajurek. W trakcie nabożeństwa wielokrotnie były cytowane Jej wiersze. W ostatniej drodze poetce towarzyszyli przedstawiciele różnych środowisk, w tym twórczych.

Wspomnienia

Dane mi było osobiście znać Panią Zuzannę Spasówkę. Zawsze poczytywałam sobie to za ogromny zaszczyt, a dziś mogę powiedzieć - miałam szczęście, że nasze drogi się spotkały. Było to wówczas, kiedy w Gminnym Ośrodku Kultury zrodził się pomysł wydania drugiego tomiku wierszy. Pani Spasówka przekazała mi wówczas kilka zeszytów oraz wiele kartek z rękopisami swoich wierszy, zarówno tych publikowanych jak i nowych. Niemal wszystkie one zostały zamieszczone w wydrukowanym tomiku. Miałam też przyjemność towarzyszyć Pani Zuzannie w uroczystości na Zamku Królewskim w Warszawie, podczas wręczenia Nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”. Nagroda ta honoruje dorobek artystyczny i wybitne osiągnięcia twórców ludowych. Ten splendor Pani Zuzanna odbierała z wielką godnością, ale jednocześnie skromnością. Było to dla Niej tak wielkie przeżycie, że zasłabła. Szybka pomoc osób towarzyszących sprawiła, że poczuła się lepiej.

Pani Zuzanna Spasówka w mojej pamięci pozostanie jako osoba bardzo ciepła, wyrozumiała, dobroduszna i niebywale skromna. Będę Ją wspominać jako wspinałą gawędziarkę, posługującą się piękną polszczyzną, obdarzoną doskonałą pamięcią, której mogłam słuchać godzinami. Do tych wspomnień dołącza się jeszcze jedna, namacalna i bardzo wartościowa pamiątka, kartki świąteczne wypisane ręką Pani Zuzanny, którymi od kilku lat wymienialiśmy się.

Bożenna Furtak

Ostatnie pożegnanie

Droga ś.p. Zuzanno
nasza koleżanko Klubowa
poetko ludowa.
Tyś Swoją poezją wszystkich zachwycała,
wiele nocy nie przespała,
tylko tworzyła i zapisywała,
a na spotkaniach autorskich
Swoje wiersze recytowała.

Pisałaś wiersze proste,
tak, jak Twoje życie
i dobre, jak nasz chleb powszedni,
wieczorne modlitwy
i o biednych.
Teraz jesteś już w Niebie
i tam będziesz pisała wiersze
na chwałę Bożą,
lecz wspomnieniami zostaniesz z nami.

Dziękujemy Ci poetko
i współzałożycielko Klubu Twórców Ludowych
za piękne Twoje wiersze

i za Twoją skromność,

i za wszystko dziś przepraszamy.
Dzisiaj Cię z bólem żegnamy
tu na tej Ziemi,
lecz w modlitwach naszych
o Tobie pamiętać będziemy.

Śpij w spokoju-
niech Ci ziemia lekka będzie,
A Twoja dusza do Boga powróci,
tak, jak wraca do gniazda ptak,
by nasycić się Jego Miłością,
znając już Miłosierdzia smak.
Boże Miłosierny, który jesteś w Niebie
duszę Zuzanny przyjmij do siebie.

Całej Rodzinie zmarłej, przyjaciele z Klubu
Twórców Ludowych, składają wyrazy
współczucia i żalu,
bo jest to przykre z Matką rozstanie
i prosimy wszyscy:
„Dobry Jezu, a nasz Panie,
daj Jej wieczne spoczywanie.!”

Jadwiga Wawer
Puławy 4.01.2014 r.

Z wielką sympatią wspominam Śp. Panią Zuzannę Gębal z d. Spasówka

Poznałem Ją w 1983 roku, podczas budowy Pomnika Walki i Męczeństwa Pożowian II wojny światowej.

Kierowałem wtedy gminną organizacją ZBoWiD (Związek Bojowników o Wolność i Demokrację). Pożowianie wówczas bardzo emocjonalnie toczyli spory z ówczesną władzą, która zarządziła przeniesienie krzyża-pomnika sprzed nowo zbudowanej szkoły 1000-lecia, w ustronne miejsce, wbrew ich woli. Krzyż postawiono jeszcze w 1948 roku, przed starą szkołą. Spór trwał kilka lat. Kombatanci Pożoga domagali się powrotu pomnika na stare miejsce, z którego Niemcy zabrali zakładników. W 1979 r. osobiście nakłoniłem władze terenowe do zgody na postulat mieszkańców. Znawcy stwierdzili, że kilkuletni krzyż z cementu nie wytrzyma przeniesienia na stary postument z prochami z Oświęcimia, w którym zginęło 19 Zakładników. Wielu Pożowian nie godziło się na nowy pomnik, z przekory i sentymentu do starego. Śp. Stanisław Sykut, który został Przewodniczącym Komitetu Budowy Pomnika, zaproponował o zwrócenie się do autorytetów w Pożogu o poparcie budowy nowego.

Najwyżej szanowaną wówczas osobą była Pani Zuzia. Jej wypowiedź, żeby zbudować nowy, trwały pomnik na setki lat, a stary pozostawić tam gdzie stoi, przekonało wielu Pożowian. Swoim autorytetem uspokoiła negatywnie nastawionych mieszkańców wsi, wraz ze Śp. ks. proboszczem Pasicznym. Osobiście dziękowała za pomoc komitetowi budowy. Sprawa była delikatna, ponieważ chodziło o składki pieniężne o d m i e s z k a ń c ó w. Poświęcenie pomnika było możliwe po wygaśnięciu emocji, dopiero po kilku latach.

Dyskusje i rozmowy z Poetką bardzo sobie ceniłem. Uważałem Ją za „brylant” dany mieszkańcom Pożoga przez Opatrzność. Pożegnaliśmy Ją. Odeszła do wieczności, my odejdziemy,

ale jej poezja pisana sercem, o Ojczyźnie i jej Obroncach, Ziemi Ojczystej i Puławskiej, martyrologii Pożowian, modlitwie kwiatów, radości i smutku życia, pozostanie dla potomnych.

Jan Białowąs

Pamięci Zuzanny

Żegnaj mój radosny gaju
Rozśpiewany wszelkim stworzeniem
Trawy i kwiaty co jako dzikie zwane
Wszystko co rozum ogarnia sercem
kochane

Stapały me nogi drogami polnymi
Bo życie szare niewiele dało
Nie stałam o zaszczyty ni sławy
Co los zesłał przyjmowało ciało

Po drugiej stronie tam jestem
W milczenia głębokiej pokorze
Pokochałam to życie w wiejskiej zagrodzie
Lecz pora stanąć przed Tobą Boże

Szczerze dziękować za łaski
Za kartkę papieru, ołówek strugany
Dar życia, codzienny szept od Pana
Dotyk Jego dłoni – gojąca się w sercu rana

PS. Wiersz ten jest nagłe przerwany, tak jak śmierć przerywa życie... Pozostawiając wiele jeszcze do zrobienia

Piotr Przygodzki

Pani Zuzanna Spasówka na zawsze pozostanie w mojej pamięci jako serdeczna osoba i niezwykle utalentowana poetka. Po raz pierwszy zetknęłam się z Jej twórczością w Szkole Podstawowej w Pożogu, gdzie jako uczennica pani Haliny Sadurskiej poznawałam poszczególne utwory rodzimej autorki i rokrocznie brałam udział w Konkursie Recytatorskim Poezji Ludowej Zuzanny Spasówki w GOK Końskowola.

Pani Zuzanna imponowała mi wrażliwością, siłą emocji uchwyconą w niezwykle prostych i ciepłych wierszach. Potrafiła ukazać piękno rodzimego krajobrazu – tak, że niemal czuło się zapach kwiatów i słyszało szum zbóż... Kiedy pisała o rodzinnym domu - ciepło i serdeczność chwytaly za serce... Tragizm wojennych wydarzeń w rodzinnej wsi oddała tak wyraziście, że wiersz o incipicie „Wtem ciszę przedarł krzyk...” po dzień dzisiejszy tkwi w mojej pamięci...

Kiedy nareszcie miałam okazję poznać osobiście panią Zuzannę Spasówkę, ujęła mnie jej serdeczność, skromność oraz mądrość życiowa. W gościnne progi pani Zuzanny i Jej Rodziny wracałam bardzo chętnie, z wielką przyjemnością. Zawsze żal było odchodzić, umawialiśmy się na rychłe ponowne spotkanie...

W poezji pani Zuzanny Spasówki troski i radości przelane na papier składają się na ponadczasowy obraz ludzkiego życia. Jestem przekonana, że utwory Naszej Poetki przetrwają próbę czasu, a Jej postać na zawsze pozostanie w sercu każdego, kto miał przyjemność poznać panią Zuzannę.

Agnieszka Brzozowska

Gratulacje i życzenia od władz gminy



4 października 2008 roku w Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia Nagród im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”. W uroczystości wziął udział Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Zuchowski – obecny na zdjęciu wraz z poetką Zuzanną Spasówką oraz wójtem Stanisławem Gołębiowskim.

Dla szkółkarzy i nie tylko...

Czy z tradycji uprawy róż w naszej gminie pozostanie tylko „Święto róż”?

Nowy rok, nowe nadzieje a tu taki nagłówek... Czy to prowokacja? Zapewne wielu będzie się zastanawiać. Jednak to co stało się w bieżącym sezonie szkółkarskim może być przyczynkiem do całkowitego załamania rozmnażania tych roślin na naszym terenie. Cena hurtowa w granicach złotówki to nie jest cena sprzedaży. To pewien rodzaj jałmużny, którą otrzymali producenci. Przyczyn takiej sytuacji jest wiele. Pierwsza podstawowa to ubiegłoroczna wiosna, późna - z niewielką ilością krzewów róż krajowych w wysokich cenach i jeszcze droższych z importu. Krótki okres handlu spowodował, że wielu sprzedawców zostało z niesprzedanym, drogo zakupionym towarem lub zamówiło dostawę zbyt wcześnie, co doprowadziło do dużych strat i tym samym w bieżącym sezonie są bardzo ostrożni ze składaniem wcześniejszych zamówień, dotyczy to również sieci handlowych. Dodatkowo ubiegłoroczna zima nie wyrządziła żadnych poważniejszych uszkodzeń w uprawach róż, czyli w polskich szkółkach również towaru było pod dostatkiem. Te dwa czynniki spowodowały, że podmioty zajmujące się pakowaniem i dystrybucją krzewów wstrzymywały się z zakupami do chwili potwierdzenia wiosennych zamówień przez odbiorców. W związku z tym, że większość naszych gminnych producentów nie posiada bazy przechowalniczej - już w październiku rozpoczęła się paniczny przetarg w większości portali ogłoszeniowych: kto taniej sprzeda



w tzw. końskowolskim zagłębiu różnym sadzonką róży. Taka „miejskowa wojna” kulminację miała w listopadzie, gdzie w ramach wewnętrznej konkurencji zbito tę cenę niemalże do przysłowiowej złotówki... No i jeden podmiot wykupił produkcję całego „zagłębia”. Reperkusje takich działań zauważymy na wiosnę i zapewne w przyszłym sezonie. Wszystko zależy od tego czy ta firma sama „skonsumuje” różnicę wynikającą z taniego zakupu, czy też zdoła w wiosenny handel. Osobiście wolałbym, żeby ten milion zatrzymali dla siebie niż psuli cenę na rynku... Większość innych podmiotów kupowała towar kilkadziesiąt groszy, lub złotówkę, drożej więc też z niepokojem czekają na lutowe odkrycie kart. Jednak tę sytuację spowodowaliśmy sami.

Wiem, że większość powie „a co miałem zrobić? Jakbym nie zawiózł, to by mi zgnyli i nic bym nie miał, a tak to choć będzie na opłatę”. Z drugiej strony widać, że towaru za dużo nie było, bo wystarczyło kilka dni by „uprzętać nadprodukcję”, czyli i tak udałoby się go sprzedać. Jednak zasada gospodarki rynkowej, że nie sztuką jest wyprodukować sztuką jest tą produkcję opłacalnie sprzedać pozostaje naszym szkółkarzom obca. Podstawowym problemem w Gminie Końskowola jest rozdrobnienie i niedoinwestowanie szkółek. Większość traktuje tę produkcję jako coś, co nie wymaga inwestycji - wystarczą dwie ręce i ciężka praca. Tylko że ta ciężka praca procentuje zwykle innym, którzy doskonale „rozgrzyźli” naszych szkółkarzy i wiedzą, że tutejszy handel pośrednikiem „stoi”. Mielśmy dwa sezony na wejście na rynek, ale po co jak „kupce z domu zabierają”. Tylko, że większość tych „kupców” to też byli szkółkarze, którym przemarzło i przez dwa lata uzupełniali swoje niedobory naszym towarem. Przeszedł rok z normalną produkcją, więc już nie potrzebowali dostaw z zewnątrz. Natomiast my nie znający w ogóle realiów handlu krzewami róż, gdzie większość obrotów od dłuższego już czasu robi się wczesną wiosną, wpadliśmy w panikę - bo odbiorcy nie przyjeżdżają. Ze swej perspektywy wiem, że odbiorca który prowadzi sprzedaż detaliczną już od kilku lat

przyzwyczał się, że towar ma dostarczony na miejsce. Jego rolą jest sprzedawać, a logistykę zaopatrzenia robią dostawcy towarów. Ci, którzy do nas przyjeżdżali i przyjeżdżają to wszelakiej maści pośrednicy między producentem a handlem detalicznym, lub producenci którym zabrakło własnego materiału... Począwszy od małych tzw. „przerzutowców” skończywszy na dużych „pakowaczach”. Jeśli tego nie zrozumiemy, że oni są ogniwem, które nie łączy nas z rynkiem - a raczej od rynku skutecznie separuje - sądzę, że za kilka-kilkanaście lat zostanie tylko kilka szkółek różanych na naszym terenie, które obecnie mają bezpośrednie kontakty handlowe ze sklepami i będą dalej je rozwijać. Nie można liczyć, że ktoś za nas będzie prowadził sprzedaż i działalność marketingową, bo przy takim rozdrobnieniu szkółek, żeby „sklecić” nawet niewielkie zamówienie potrzeba bardzo dużych nakładów czasu, a to kosztuje. Do obsługi tylu szkółek należałoby zatrudnić kilku pracowników, którzy by kompletowali towar i przygotowywali do ekspedycji, ktoś musiałby zająć się komunikacją z odbiorcami. Na pewno takich funkcji nie jest w stanie zrealizować działający społecznie zarząd zrzeczenia, no bo my też nie możemy poświęcać całego swego czasu na swego rodzaju działalność charytatywną na rzecz miejscowych szkółkarzy, którzy od wielu lat nie mogą pewnych oczywistych reguł zrozumieć i ich rynek kończy się na naczepie „tir-a”, a potem jest lament, że znowu po złotówce... Również rok temu na propozycję umowy z 5-letnią z gwarantowaną ceną 2 zł nie było chętnych. Wiem, że można sprzedawać drożej nawet w tym roku ale na pewno nie różę „made in rosa” i nie w pęczku 50 sztuk z kawałkiem etykiety z nieczytelną nazwą. Jeśli chce się

uzyskiwać za towar lepszą cenę, to niestety musi on być odpowiednio przygotowany i oznaczony. Potencjalny nabywca kupuje oczami. My jednak swoje - po najniższej linii oporu. No i potem wychodzą historie cenowe jak w bieżącym sezonie, a na wiosnę płacz „bo róża w markecie po 4-5 zł”. No, ale żeby ktoś zarobił - ktoś musi stracić. Taka jest brutalna równowaga w tym systemie.

Przez dwa lata na łamach „Echa Końskowoli” apelowałem o konieczności zmian i restrukturyzacji różanej produkcji. Skończyło się na

apelach. W bieżącym sezonie, gdy tych „kupców” zabrakło, ciągle pojawiały się pytania - „kiedy zrzeczenie będzie brało różę”. Zrzeczenie to nie ja i nie zarząd - cel jego powołania miał służyć czemu innemu niż zdejmowaniu niechcianego przez innych towaru z rynku. Przecież zrzeczenie działające w obecnej formule, które utrzymuje się z niewielkich składek członków i paru groszy marży - przy okazji handlu nie przejmie za szkółkarzy wszystkich kosztów związanych z całą infrastrukturą przechowalniczą - dystrybucyjną, prowadzeniem polityki marketingowej i jednocześnie będzie ponosić koszty zagospodarowania nadwyżek. Podstawowym celem organizacji jest działalność statutowa, a nie handel i działalność dobroczynna na rzecz szkółkarzy. Pierwszoplanową działalność handlową może prowadzić typowa firma handlowa, ale wtedy jej system funkcjonowania będzie nastawiony na zysk i niczym nie będzie się różnił od działalności wszelkiej maści pośredników. Nie oszukujmy się, firma kupuje wtedy, kiedy wie że sprzeda i jeszcze dobrze zarobi. Jeżeli producenci sami nie będą chcieli sobie pomóc, to nikt za nich tego nie zrobi - ani zrzeczenie, ani gmina, ani inne instytucje. Nie wiem na co większość liczy, że pojawi się jakiś filantrop i charytatywnie wybuduje miejscowym szkółkarzom bazę przechowalniczą, zorganizuje sprzedaż wszystkiego co na polu urosło a sam będzie miał z tego satysfakcję, że dobrze zrobił ludziom na tym też padole? Obawiam się, że to bajka raczej z innej epoki.

Co niektórzy zapewne stwierdzą: marna cena róż, drzewka owocowe drogie... co będę kombinował, zacznę robić

owocówkę, lepiej na tym wyjść. Fakt, ostatnie dwa sezony wywindowały ceny drzewek niemalże w kosmos. Ale tu decydującym czynnikiem który napędza koniunkturę jest jeden z programów PROW tzw. „przywracanie potencjału ...”. Jeśli to się skończy, a być może teraz był ostatni nabór, nawet przy obecnej skali produkcji nastąpi całkowite załamanie cen. Ktoś, kto teraz chce zabrać się za produkcję drzewek owocowych - ryzykuje, że załapie się na dołek cenowy. Może się okazać, że za dwa lata drzewko będzie nie wiele droższe niż obecnie kosztują podkładki np. ceny M-9 dochodzą już do 2 zł. Świeży producent bez infrastruktury również tu będzie skazany na porażkę w starciu z „starymi wyjadaczami” z branży. Radzę więc ostrożnie podejmować decyzje o zmianie profilu produkcji.

Wiem, że to co napisałem może być niezbyt popularne, ale trzeba poruszać również tematy trudne, bo *zamiatanie pod dywan* tylko je nawarstwia. Liczę jednak, że może trochę taka retoryka obudzi niektórych szkółkarzy do działania, co spowoduje, że kolejne lata nie będą zaczynane w tak minorowych nastrojach. Czego wszystkim zainteresowanym, którym bliska jest tematyka szkółkarska życzę.

Krzysztof Kozak
email: kkozak@szkolkarz.strefa.pl
tel. kom. 607 098 514

Stuletnia studnia w Opoce

Pozostałości stuletniej studni



Podczas prac ziemnych w Opoce natrafiono na pozostałości studni, która liczy sobie sto lat. Pasjonaci rodzimej historii, panowie Henryk Sułek i Bolesław Rodzko opowiedzieli o ciekawym znalezisku:

- *Kiedyś na Opoce był staw, pomiędzy Rodzosiem a Sulkiem, na posiadłości Franciszka Sulka. Lustro wody sięgało około 3 metry wyżej niż obecnie biegnąca przez wieś ulica. Woda gruntowa była tu wysoko i płynęła źródło, obłożone kamieniami, z którego ludzie czerpali wodę a nadmiar z tego źródła spływał właśnie do tej sadzawki. Źródła nie były cembrowane, woda nie odpływała a krowy i żaby ją zanieczyszczały. Dlatego zrobiono studnię - założono trzy kręgi, z których jeden - niecały - wystawał nad ziemię. Studnia powstała w 1914 r. - opowiada Bolesław Rodzko.*

Tuż przed wojną studnia została zlikwidowana, z racji konieczności budowy drogi.

- *Droga przez wieś Opokę przebiegała w tamtych czasach gdzie indziej. Kiedy tworzono szosę asfaltową - droga została „wyprostowana”. W miejscu obecnej szosy dawniej był wspomniany staw - wyjaśnia Henryk Sułek.*

Kiedy studnia była rozbierana, tuż przed II wojną światową, dwa betony podzielono po jednym między sąsiadów, a trzeci pozostał w ziemi. Teraz pozostawiony element został odkopany podczas prac kanalizacyjnych.

Panowie Henryk Sułek oraz Bolesław Matraszek chętnie powracają do dawnych dziejów, a część wspomnień spisują. Dzięki udostępnieniu materiałów na potrzeby „Echa” - przypomnimy niektóre wydarzenia z historii Opoki.

R.

Biblioteka — mieszkanie książek i nie tylko

Przeszedł czas na kolejny krok mający na celu unowocześnienie naszej biblioteki. Gminna Biblioteka Publiczna



w Końskowoli posiada już w pełni skatalogowany księgozbiór w wersji elektronicznej. Na każdą książkę naklejony został kod kreskowy, pod którym zaszyfrowane są informacje dotyczące tytułu, autora, numeru książki, sygnatury, UKD, wydawnictwa. Utworzona została baza elektroniczna czytelników. Od 2 stycznia wydawane są czytelnikom elektroniczne karty - z własnym numerem identyfikacyjnym. Wszystkie informacje o czytelniku dotychczas zapisywane na papierowej „karcie zapisu” trafiły na kartę elektroniczną. Przy wypożyczaniu książki, kod kreskowy umieszczony na każdej z nich będzie rozpoznawany przez czytnik podłączony do komputera. Taki system wypożyczania zaowocuje wieloma udogodnieniami dla korzystających z biblioteki. Czytelnicy mają już dostęp do bazy naszych książek na stronie internetowej biblioteki powiatu puławskiego (www.bib.pulawy.powiat.pl) w zakładce katalog on-line i mogą sprawdzać, czy interesująca ich książka jest w naszej bibliotece i czy jest dostępna w danym momencie. Zapraszamy naszych czytelników do odwiedzenia biblioteki i odbioru kart. Na dzień dzisiejszy wydrukowane zostały karty dla aktualnie czytających osób, czyli tych, którzy korzystali z naszych zbiorów w 2013 roku i tych zapominalskich z 2012, którzy jeszcze nie oddali wypożyczonych pozycji. Zachęcamy też wszystkie osoby chętne do odwiedzenia biblioteki i zapisania się. Jak powiedział wielki pisarz Umberto Eco „*kto czyta książki żyje podwójnie*”. Chociaż książki w dobie Internetu schodzą na dalszy plan, nie należy zapominać o ich licznych zaletach, do których należą przede wszystkim: wartość edukacyjna oraz znamieny wpływ na rozwój osobowości każdego z nas.

Jest jeszcze jedna okazja do odwiedzenia biblioteki i to dotyczy naszych milusińskich. W grudniu udało nam się wymienić



regaly na dziecięcej części biblioteki. Powstał kolorowy kącik malucha, dokupione też zostały nowe gry, których wypożyczanie do domu cieszy się ogromnym powodzeniem. Na ferie przygotowaliśmy dla naszej młodzieży super niespodziankę, a jaką przekonacie się gdy nas odwiedzicie.

Teresa Dymek, Bożena Rybaniec

Okiem pedagoga

Dzień Babci i Dzień Dziadka

Zbliżają się dwa bardzo piękne i miłe święta: 21 stycznia - Dzień Babci i 22 stycznia - Dzień Dziadka. Może warto byłoby zatrzymać się nad nimi i rozważyć: kim są dla nas, wnuków, babcia i dziadzius? Bo chyba tak naprawdę rzadko się nad tym zastanawiamy...

W młodości czujemy się wspaniale, niczym królowe i królówie świata, mamy wrazenie, że jesteśmy niemalże niezniszczalni. Mówimy wtedy, że „świat stoi dla nas otworem”. Rzadko myślimy o tym, co nieuchronnie nadchodzi - o wieku podeszłym, jakby nas ten etap życia miał nigdy nie dotyczyć. Biegniemy ciągle do przodu, bo „rodzina, dzieci, praca, kariera...”. Ciągłe nam mało, ciągle chcielibyśmy więcej od życia. Często właśnie nasi rodzice namawiają nas na studia i karierę w wielkim mieście, bo tam dzieciom ma być łatwiej „ustawić się w życiu i dojść do czegoś”. W efekcie dzieci powoli odsuwają się od swoich rodziców, żyją własnym życiem. W tym biegu często zapominamy o kimś wspaniałym - o naszych rodzicach i dziadkach. Oni oczywiście pomagają nam, jak mogą, sekundują nam w naszych zmaganiach, wspierają w troskach i kłopotach, pocieszają, śmieją się z nami i płaczą, pomagają nam wychowywać nasze dzieci, rozpieszają je jak mogą. Ale nierzadko zdarza się, że problemy naszych rodziców umykają z naszego pola widzenia. Nie chcą nam zaprztać głów swoimi sprawami. Czy to znaczy, że ich nie mają? Oczywiście, że mają i to niemałe kłopoty, jak każdy człowiek. Tyle, że inne niż my.

My, młodsze pokolenia, nierzadko postrzegamy ludzi starszych przez pryzmat ich zmarszczek, siwych włosów, niedołężności, chorób. A może przystańmy chwilkę i pomyślimy, ile w tych zmarszczkach kryje się mądrości życiowej i doświadczenia, w siwych włosach - przeżytych trosk i kłopotów, w niedołężności - pracy i trudu, żeby nam żyło się lepiej, a w chorobach - zwykłej, ludzkiej ułomności, która prędzej czy później czeka nas wszystkich. W dawnych wiekach ludzie starsi byli szanowani właśnie ze względu na to, ile przeżyli, jakie mają doświadczenie życiowe, jak bardzo mogą pomóc młodszemu pokoleniom. Ich rad słuchano i stosowano się do nich, szanowano decyzje. Oni właśnie uczyli młodzież wielu przydatnych wiadomości i umiejętności, byli skarbnicą wiedzy.

W dzisiejszym świecie babcia i dziadzius słyszą: „Babcu, co Ty tam wiesz?”, „Dziadziu, nie znasz się na kompie?”. To takie delikatniejsze wersje, a jak wiadomo, bywa znacznie gorzej. Dzisiejsza młodzież często nie szanuje ludzi starszych, wyśmiewa ich i odnosi się do nich niekulturalnie, a wręcz wulgarnie. Zdaniem takich młodych ludzi osoby w podeszłym wieku drażnią już swoim wyglądem, zmarszczkami, niedołężnością, szpecą wizerunek świata, pogardza się nimi jawnie i patrzy z odrazą. Parę lat temu wracałam z moją mamą od lekarza i natknęłyśmy się na trzy nastolatki. Wzrok, jakim patrzyły na moją niestara, ale schorowaną bardzo mamę, przeraził mnie - tyle było w nim pogardy i obrzydzenia. Miałam ochotę podejść porozmawiać z nimi, ale po namyśle uznałam, że to nie ma sensu. Za jakiś czas życie samo zweryfikuje ich poglądy i dowiedzą się, jak to jest być osobą starszą, a jeszcze nie daj Boże schorowaną.

W tym momencie pojawia się pytanie: „Skąd bierze się takie zjawisko? Kto zawinił?” Trudno na nie jednoznacznie odpowiedzieć. Jednak myślę, że największą rolę w poprawnym widzeniu starości i szacunku do niej odgrywa rodzina. Czy tego chcemy, czy nie, to właśnie w rodzinie dziecko widzi, jak mama i tato odnoszą się do dziadków, czy pomagają im, współczują, czy

są dla nich oparciem w tym trudnym etapie życia. Bo starość to naprawdę niełatwa rzecz... Czy tego chcemy, czy nie, to właśnie my - rodzice, uczymy nasze dzieci, jak w przyszłości będą nam, już wtedy babciom i dziadkom pomagać. Życie życiem, moi mili, ale pamiętajmy, że ktoś nam to życie dał, ktoś nas wychował, tulił do snu, czuwał w nocy podczas choroby, pocieszał, śmiał się z nami, ocierał nasze łzy, rozcierał stłuczone kolana, karmił, ubierał, dopingował do nauki, przeżywał z nami wzloty i upadki, nasze pierwsze miłości. Wreszcie ten ktoś pomagał nam, kiedy nasze dzieci były małe, bo my w codziennym pędzie zwyczajnie nie dawaliśmy sami rady. To właśnie nasi rodzice są tym „kims”. Nie zapominajmy o tym. Szanujmy ich. Pokażmy naszym dzieciom, jak ważne i potrzebne są to osoby. Jak trudno jest bez nich żyć wiedzą tylko ci, którzy ich stracili. Pokażmy naszym dzieciom, jak my sami chcielibyśmy być traktowani w przyszłości. Tylko wtedy nasza rodzina będzie prawdziwą, piękną rodziną.

Całe szczęście, że nie brakuje też rodzin, w których babcie i dziadkowie są ważni, doceniani, szanowani, kochani, po prostu potrzebni i niezastąpieni. Gdzie wnuki biegną do nich z każdym kłopotem i radością. W takich rodzinach babcie i dziadkowie to ktoś, kto wie i umie wszystko, kto zawsze pomoże, pocieszy, przytuli, nakarmi pysznościami, naprawi rower. Nawet kiedy mama i tato nie mają czasu, można na kogoś liczyć. Bywa nawet tak, że rodzice bywają „zazdrośni”, bo ich pociechy szaleją za dziadkami. W takich rodzinach ludzie starsi nawet, kiedy jest im ciężko, mogą liczyć na dzieci i wnuki. I to jest piękne. Oby takich rodzin było coraz więcej. **Dlatego kiedy nadejdzie**

21 i 22 stycznia, świętujcie w waszych domach, okażcie babciom i dziadkom, że są dla Was najważniejsi na świecie. Spędźcie te dni z nimi, niech wiedzą, że zawsze mogą na Was liczyć, zarówno w tych dobrych chwilach, jak i w gorszych, których nam życie nie szczędzi.



Kochani, dziś okazja rzadka... Mamy Dzień Babci oraz Dziadka. Jak wiecie jest ich razem czworo, co można sprawdzić, gdy się zbiorą. Wciąż mówią wtedy o tych latach, gdy jeszcze dzieckiem był mój tata. A nasza mama bez swych lalek do łóżka iść nie chciała wcale. A teraz, jak ten czas wciąż leci! Ciesz się z dzieci swoich dzieci. I myślą widząc ich gromadkę, że miło babcią być i dziadkiem. Więc dziś spróbujcie zapamiętać. Czym są dla dziadków ich wnuczka? I pięknej szansy nie przegapcie: kochajcie dziadków swych i babcie.

**KOCHANE BABCIE I DZIADKOWIE!
DZIŚ KAŻDY WAM TO POWIE:
ŻYCIE NAM 100 LAT, ALBO DŁUŻEJ,
ZDROWIE ZAWSZE NIECH WAM SŁUŻY,
CIESZCIE SIĘ MIŁOŚCIĄ WNUKÓW,
MIEJCIE JAK NAJMNIJ SMUTKÓW,
TROSKI I CHOROBY NIECH WAS OMIJAJĄ,
BLISCY NIECH WAS ZAWSZE KOCHAJĄ,
RADOŚĆ NIECH WAM TWARZ OPRÓMIENIA.
TAKIE SĄ MOJE DLA WAS ŻYCZENIA.**

Beata Kowalik

KĄCIK GIMNAZJALISTY

„WŚRÓD NOCNEJ CISZY”



19 grudnia w naszym gimnazjum rozbrzmiewały słowa kolęd oraz melodie w wykonaniu uczniów naszej szkoły.

Wspólne kolędowanie stało się już naszą szkolną tradycją, kontynuowaną od wielu lat. Pod kierunkiem Pana Pawła Pytlaka stworzyliśmy sekcję instrumentalną, która od roku ubiegłego znacznie się powiększyła. Wybrano spośród uczniów również sekcję wokalną, której śpiew towarzyszył całemu przedsięwzięciu. W tym dniu naszą szkołę ogarnęła niebywała atmosfera, każdy pragnął złożyć innym najserdeczniejsze życzenia, a wszelkie spory odeszły w zapomnienie. Nasi kolędnicy udali się na korytarze i do wszystkich klas, aby swoją muzyką przekazywać Dobrą Nowinę, wykonywali tradycyjne, polskie kolędy, dzięki czemu pozostali uczniowie i pedagodzy chętnie włączali się w śpiew. Całość dopełniała świąteczna charakterystyka w postaci strojów. Wśród nas byli oczywiście aniołowie, pastuszkowie, śmierć, diabeł, Józef z Maryją i Dzieciątkiem oraz królowie. Ciesząc się wielkim zainteresowaniem otoczenia, kolędnicy udali się również do Urzędu Gminy. Dla pracowników urzędu była to nie lada niespodzianka. Muzyka niosąca świąteczną atmosferę była mamy nadzieję miłym akcentem w czasie wypełniania obowiązków zawodowych. Wędrujący korowód budził powszechne zainteresowanie przechodniów.

Ten dzień był wyjątkowy dla uczniów jak i dla całej szkoły. Z roku na rok nasze kolędowanie nabiera charakteru, jak również przybywa uczniów o wybitnych talentach muzycznych. Kolędowanie wypełnia szkołę miłą i ciepłą atmosferą, a potem udajemy się do domów, aby ten świąteczny czas spędzić w gronie rodziny.

Agata Tutkaj kl. III d



JASEŁKA INACZEJ

W ostatni dzień przed przerwą świąteczną 20.12.2013 roku wszyscy uczniowie zostali zaproszeni na przedstawienie. Były to nietypowe jasełka, bo bez tradycyjnej szopki. Aktorzy, czyli uczniowie klas trzecich wspomagani przez dziewczyny z klasy II a cud wydarzeń sprzed 2013 lat przenieśli w dzisiejsze realia, do domu współczesnej rodziny.

Maryja to młoda kobieta, która zajmuje się

prowadzeniem domu. Jej mężem jest Józef, pracujący w pewnej firmie. Obydwoje marzą o dziecku, na które już bardzo długo



Foto ze zbiorów szkoły

czekają. Aż pewnego dnia Maryi, podobnie jak matce Jezusa, Anioł powiedział, że wkrótce zostanie matką. Uradowana Maryja przekazała radosną nowinę Józefowi, gdy ten wrócił z pracy. Przyszły ojciec nie od razu uwierzył, ale później bardzo się ucieszył. Zgodnie z nakazem Anioła, Maryja miała urodzić swego syna w Betlejem. Tam właśnie młodzi rodzice udali się piechotą, bo zabrakło biletów na samolot. Dziecko przyszło na świat w państwowym szpitalu. Później było tak, jak opisuje Biblia. Pojawił się zły i okrutny Herod, który chciał zabić małego Jezusa. W odwiedziny przyszli pastuszkowie i królowie z darami prowadzeni przez gwiazdę.

Przedstawienie bardzo mi się podobało, bo aktorzy świetnie odegrali swoje role. Pięknie brzmiały kolędy śpiewane przez chór. Zrozumiałam, że przez nawiązanie do biblijnych wydarzeń, artyści chcieli pokazać, że każdego dnia roku w wielu rodzinach rodzi się dziecko, które jest radością i nadzieją dla rodziny tak, jak Jezus był i jest radością i nadzieją dla całej ludzkości.

Agnieszka Struzik kl. I a

Tegorocznym Świętom Bożego Narodzenia zabrakło bajecznej oprawy, jaką daje śnieg. Zamiast skrzącego się w blasku lampek, skrzypiącego pod nogami, białego puchu i mrozu, mieliśmy dodatnie temperatury, słońce i stokrotki kwitnące na trawnikach. W takiej scenarii choinki i mieszkania przybrane świątecznymi ozdobami wyglądały jakoś dziwnie i niestosownie. Kiedy ubierałam choinkę w swoim pokoju też nie czułam tego podniosłego nastroju, jaki zwykle w takiej chwili mi towarzyszy. Zapach potraw przygotowywanych na wigilijną wieczerzę, nakrywanie stołu, ubieranie się w odświętne ubrania, a nawet wypatrywanie pierwszej gwiazdki nie poprawiło mi nastroju. Ale kiedy w domu pojawili się wszyscy goście, zajęliśmy swoje miejsca przy stole, zapaliliśmy lampki na choince, przeczytaliśmy Ewangelię o narodzeniu Jezusa, odmówiliśmy modlitwę, zaśpiewaliśmy kolędę i zaczęliśmy łamać się opłatkiem, ogarnął mnie podniosły, uroczysty nastrój. Zrozumiałam wtedy, że to nie śnieg, ale spotkanie całej rodziny w jednym miejscu jest tym, co w tych świętach jest najważniejsze i czyni je takimi uroczystymi i podniosłymi. A kiedy po kolacji patrzyłam na radość malującą się na twarzy i w oczach mojej małej bratanicy w chwili, gdy wyjmowała spod choinki prezenty i rozdawała wszystkim, poczułam się, jak w bajce. Nikt się nigdzie nie spieszył, wszyscy się uśmiechali. Byliśmy razem. Pomyślałam wtedy, że bardzo bym chciała mądrze dorastać i zachować w sobie radość i szczerą radość dziecka. Kiedy kładłam się spać, wyjrzałam przez okno, popatrzyłam na ozdobione błyszczącymi lampkami domy i drzewka, na podwórko i pole bez białej, puchowej pierzynki, uśmiechnęłam się i pomyślałam, że rację mają Czerwone Gitary śpiewając: „jest taki dzień, tylko jeden, raz do roku.”

To były jednak bajeczne, rodzinne i cudowne święta, chociaż nie białe.

W Nowym 2014 Roku życzę moim kolegom i koleżankom rodzinnego ciepła, mądrego dorastania i zachowania w sobie radości dziecka. A nauczycielom zdrowia i zadowolenia z pracy z mądrymi i uśmiechniętymi uczniami.

Zabrakło świętom białej oprawy.
Nie skrzypiało po nogach zmrzózony śnieg,
Gdy do kościoła na pasterkę tłumy zmierzały,
Bo tam czekał mały - wielki Bóg.
W ciepłej świątyni, w stajence, w zółbku na sianie,
Leżał uśmiechnięty Boży syn.
Z wdzięcznością i miłością wyciągał rączki ku mamie
I obydwójce wiedzieli, że narodził się na odkupienie ludzkich win.
Dwa tysiące lat temu zabrakło dla Niego miejsca w gospodzie
I urodziła go matka w ubóstwie i chłodzie.
Nie miała dla niego łóżeczka, pieluszek i miękkiej poduszeczki,
Ale dzisiaj nie zmarzną Jezuskowi gołe nóżki.
Teraz w każdym domu i kościele,
Świętujemy Bożych Narodzin cud.
Za odkupiciela Bogu dziękuję
Pokornym sercem wdzięczny lud.

Agnieszka Struzik kl. I a

GIMNAZJALIŚCI O POEZJI PANI ZUZANNY SPASÓWKI

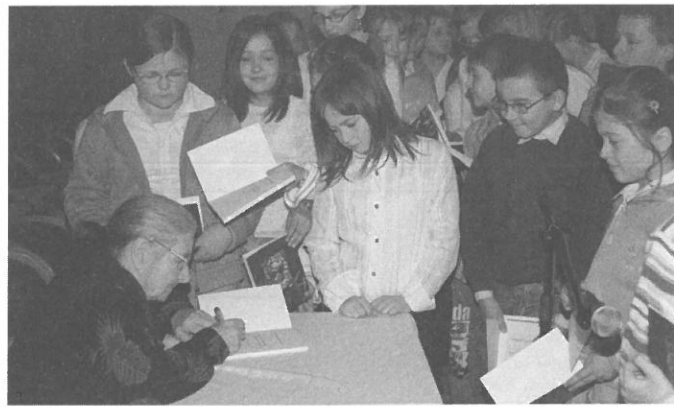
Pierwszego stycznia odeszła od nas wspaniała poetka ludowa Zuzanna Spasówka. Wszyscy znaleźliśmy panią Zuzannę. Niektórzy bliżej jako sąsiadkę, krewną lub po prostu znajomą inni znali ją tylko z wierszy. Pisała o rzeczach najbliższych sobie i nam: o rodzinie, Ojczyźnie, Bogu, domu i wiosce rodzinnej czy choćby o zwykłym codziennym życiu na wsi. Była osobą skromną i taka jest też jej twórczość. Jak pisała w utworze „Moje wiersze”: *Moje wiersze nie pójdą innych wierszy drogą, tak po prostu jak inne wiersze mogą* taka jest jej poezja. Nie jest zbyt popularna i znana, ale pokazuje niezmiennie wartości: rodzinę, Boga, Ojczyznę. Pani Zuzanna zawsze pozostanie w naszej pamięci i w swoich wierszach.

Aleksandra Sulek kl. II c

Za całokształt twórczości Pani Zuzanna otrzymała m.in. Nagrodę Ministra Kultury. Jej wiersze można znaleźć w takich tomikach i antologiach jak: „Nad ołtarzem pół”, „Ściga Cię moje serce”, „Kwiatów wieczorne modlitwy”, „Nasz chleb powszedni” i inne. Wiersze pani Zuzanny mówiły o codzienności i prostym życiu człowieka. Była kobietą skromną i pracowitą, która wiele w życiu wycierpiała w czasie okupacji jak i po wojnie. Swoimi wierszami pisała historię naszej ziemi. Chwaliła Pana Boga i całą przyrodę. Używała słów prostych i szczyrych. Jej wiersze „to jej świat”. Bardzo kochała swojego ojca, któremu poświęciła jeden z tomików. W sposób subtelny, pełen podziwu, szacunku i miłości pisała o nim: *Niech będą błogosławione ręce ojca twarde od pluga, bosymi stopami mierzona każda bruzda długa* („Dom”). Twórczość pani Zuzanny jest wyjątkowa, dlatego też często była zapraszana do szkół i Domów Kultury. Pozostanie w naszej pamięci jako człowiek prosty, a jednocześnie obdarzony wyjątkowymi zdolnościami poetyckimi. Zналиśmy ją i zachwycaliśmy się jej utworami. Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Kamila Suszek kl. II c

Była autorką wielu pięknych i wzruszających wierszy, które zostały zawarte w dwóch tomikach: „Jak Cię nie kochać, Ziemi Ojczyzna”, „Kwiatów wieczorne modlitwy”. Trzeba dodać,



że pani Zuzanna była uhonorowana za swoją twórczość licznymi odznakami, np.: „Zasłużony Działacz Kultury”. Oprócz tego zostawała laureatką wielu konkursów poetyckich. Poezja pani Zuzanny bardzo mi się podobała, każdy wiersz miał w sobie coś specyficznego, co przykuwało uwagę. Po ich przeczytaniu, zaczynamy doceniać rzeczy, które straciliśmy lub też możemy stracić. Zdajemy sobie sprawę, że nic nie trwa wiecznie, więc musimy odpowiednio dbać o to, co mamy

Julia Cholewa kl. I a

Z wierszami Zuzanny Spasówki po raz pierwszy zetknęłam się, mając 9 lat. Recytowałam wtedy wiersz „Chleb” na II Konkursie Recytatorskim Poezji Zuzanny Spasówki w 2008 roku. Jako nagrodę otrzymałam książkę z wierszami pani Spasówki „Jak Cię nie kochać ziemi Ojczyzna”. Po przejrzaniu całego zbioru zaczęłam coraz częściej do nich zaglądać, ponieważ zachwycała mnie ich wymowa i zrozumiała treść. Te przepiękne w swej prostocie wiersze rozbudziły we mnie chęć własnego tworzenia

poezji. W wierszach autorki zapisane jest jej dzieciństwo, wiek młodości często smutne, a czasem i radosne chwile dorosłości. Pani Zuzanna w swojej poezji nie skarży się na swój los, ale wydaje mi się, że przekazuje następnym pokoleniom, jak wyglądało życie w czasie przedwojennym, wojennym, powojennym. Autorka w swoich wierszach uczy nas miłości do Ojczyzny, szacunku do Matki Ziemi i Bożej Rodzicielki. Pokazuje jak ważny jest dom i rodzina, miejsce, w którym wszystko się zaczyna. Twórczość Pani Zuzanny jest pisana sercem, a podyktowana życiem. Treść poezji Pani Zuzanny Spasówki tworzy długą, trudną, ale jakże bogatą, wzruszającą i niezapomnianą lekcję historii. Chciałoby się powiedzieć żyjmy tą lekcją i uczmy się z niej miłości do ojczystej Ziemi.

Katarzyna Szeląg kl. II c

Wyraży głębokiego współczucia i słowa otuchy kierujemy do Rodziny Pani Zuzanny Spasówki.

Redakcja „Echa Końskowoli”.

WIEŚCI ZE SZKOLNEJ ŁAWY

Foto ze zbiorów szkoły



Magiczny czas Świąt Bożego Narodzenia

W piątek 13 grudnia ub.r. Szkoła Podstawowa w Pożogu w odświętnej szacie oficjalnie rozpoczęła oczekiwanie na święta Bożego Narodzenia.

Wprowadzenie w atmosferę świąteczną rozpoczęliśmy od



Chór szkolny „Harfa” działający w ZPO w Pożogu

koncertu kolęd i kermaszu świątecznych prac dzieci. Kartki świąteczne, stroiki, bombki i figurki gipsowe wykonane specjalnie na tę okoliczność były naprawdę bardzo piękne. Chór szkolny „Harfa” pod opieką pani Elżbiety Polak zaprezentował piękne polskie kolędy, pastorałki oraz piosenki świąteczne. Zgromadzona publiczność mogła więc posłuchać takich utworów jak: „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, „Skrzypi wóz”, „Lulajże Jezuniu”, „Bosy pastuszek”, „Przybieżeli do Betlejem”, „Dzień jeden w roku”, oraz wierszy i opowiadań, autorstwa **ucz.kl.VI Aleksandry Rodzik**, o tematyce bożonarodzeniowej, oto jeden z nich:

Piękna magia świąt Bożego Narodzenia

Pada śnieg, biało na ziemi.
Wokoło słychać kolędy dźwięk,
Wszędzie śpiew i radość.
W domach suto zastawiony stół.
Cała rodzina przy nim,
Siedzi i raduje cudnym świętem.
Doprawdy nie ma piękniejszego obrazu na ziemi,

Niż pełna radości i miłości rodzina.
Nie ma większego skarbu na ziemi niż miłość rodzinna.

Na niebie gwiazdy migocą,
Rodzina przy stole.
Nie ma większego skarbu i szczęścia.
Rodzina to największy skarb,
Skarb nad wszystkie bogactwa.
I ten jeden wieczór,
Jeden na rok,
Tak wyjątkowy – Wigilia,
By usiąść, podzielić się opłatkiem,
I życzyć „WESOŁYCH ŚWIĄT”.

Liczne zgromadzeni na widowni rodzice gromkimi brawami podziękowali swoim pociechom.

Elżbieta Polak

Jasełka chcemy nieść Jemu w darze...

W przedświątecznym czasie w Zespole Placówek Oświatowych w Pożogu odbyły się jasełka przygotowane przez szkolne koło teatralne działające pod kierunkiem pani Beaty Kowalik. Zabawne przedstawienie przyciągnęło liczne grono widzów, zarówno uczniów i nauczycieli szkoły, jak i rodziców oraz dziadków młodych aktorów. Uczniowie występujący w przedstawieniu z dumą odgrywali swoje role, a efekt był imponujący!

W znaną opowieść o narodzeniu Dzieciątka zostały zręcznie wplecione współczesne realia. Mimo że archaniołowie dokładali wszelkich starań, aby zapewnić komfortowe warunki w stajence – agent z piekła rodem usiłował pokrzyżować im plany. Nie powiódł się projekt Lucyfera polegający na stworzeniu „grupy trzymającej władzę”, pastuszkom sen z powiek spędzał podatek dochodowy a nad bezpieczeństwem króla Heroda czuwali ochroniarze na miarę Mariusza Pudzianowskiego. Historia biblijna została wzbogacona morałem, a twórcy przedstawienia nagrodzeni gromkimi brawami.

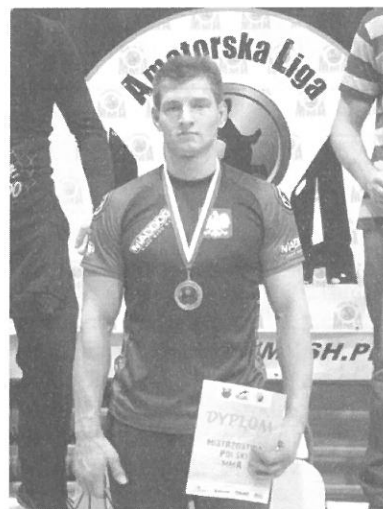
Zaangażowanie dzieci oraz ich opiekuna, wielka sympatia jaką darzona jest pani Beata Kowalik przez swoich podopiecznych zaowocowały ciekawym występem. Społeczność ZPO w Pożogu, a także rodzice i dziadkowie dzieci – z dumą oglądali zabawne przedstawienie. We wspaniałej atmosferze – młodzi adepci sztuki teatralnej mogą zdobywać nowe umiejętności, rozwijać się i wesoło spędzać czas. Serdecznie gratuluję znakomitych jasełek!

A. Brzozowska

Młodzi aktorzy z opiekunem Beatą Kowalik oraz rodzicami



Foto: Karol Pruchniak



Czarek Kęsik na podium

Czarek Kęsik Mistrzem Polski w MMA 2013!

W sobotę 14 grudnia 2013 r. w Sochaczewie odbyły się Mistrzostwa Polski Środkowej ALMMA 51. W turnieju OFS, kategorii wagowej do 87 kg Czarek Kęsik z Chrzążowa, zawodnik puławskiego klubu Koks Gym, zajął pierwsze miejsce uzyskując tym samym tytuł Mistrza Polski. Nasz sportowiec zdecydowanie dominował - 3 z 4 wygranych walk zakończyły przed czasem (2 poddania i TKO).

Serdecznie gratulujemy - życząc dalszych sukcesów!

R.

Halowy Turniej Mikołajkowy o Puchar Prezesa LKS Cisy Nałęczów

Nasza drużyna juniorów młodszych zajęła III miejsce. Powiślak wystąpił w składzie: Lewandowski Jakub - Antoni Piotrek, Kozak Damian, Kwiatek Karol, Mróz Wiktor, Salamandra Krystian, Wojdaszka Nikodem.

Komplet wyników:

CISY-ZAWISZA	1-0
GARBARNIA-POWIŚLAK	2-4
CISY-GARBARNIA	1-2
ZAWISZA-POWIŚLAK	1-1
CISY-POWIŚLAK	4-2
ZAWISZA-GARBARNIA	3-0
CISY-POWIŚLAK	7-0
CISY-ZAWISZA	3-1
GARBARNIA-POWIŚLAK	4-3
CISY-GARBARNIA	6-1
ZAWISZA-POWIŚLAK	0-1
ZAWISZA-GARBARNIA	1-2

Końcowa tabela

1. CISY NAŁĘCZÓW - 15 Punktów
2. GARBARNIA KURÓW - 9 Punktów
3. POWIŚLAK KOŃSKOWOLA - 7 Punktów
4. ZAWISZA GARBÓW - 4 Punktów

Marcin Rożek

Juniorzy Młodzi KS Powiślak Końskowola



Seniorzy KS Powiślak Końskowola

Rok 2013 za nami, a wraz z nim wiele sukcesów Powiślaka. Klasę okręgową w 2013 roku rozpoczynaliśmy na drugim miejscu ze stratą jednego punktu do KS Dąbrowica. Wiosna jednak należała już do naszej drużyny. 15 meczów, 9 zwycięstw, 5 remisów i tylko jedna porażka - to najlepszy wynik w okręgowce w 2013 roku w ubiegłym sezonie. Drugą część roku to już występy w IV lidze. Powiślak, podobnie jak w okręgowce, również wygrał 9 meczów, ale odnotował 4 porażki i 2 remisy, co dało 4. miejsce w tabeli rozgrywek. W 2013 roku Powiślak rozegrał również dwa mecze w rozgrywkach regionalnego Pucharu Polski. W półfinale rozgrywek z ubiegłego sezonu przegrał walkowerem ze Stalą Kraśnik (na boisku wynik 2:1 dla Powiślaka), a w tym rozgrywki zakończył po jednym meczu przegranym z Górnikiem II Łęczna 2:3.

Podsumowując mecze ligowe i pucharowe Powiślak w roku 2013 roku wygrał 18 meczów, 7 zremisował i poniósł 7 porażek. Najwięcej bramek w 2013 roku dla naszej drużyny strzelił Łukasz Giza (18 bramek), za nim z dorobkiem 14 bramek znalazł się Sławomir Radzikowski, a 7 bramek strzelił Arkadiusz Wróbel.

Tomasz Owczarz

Darmowa Telewizja Przez Internet



www.tv-maniak.manifo.com

Portal TV-MANIAK.MANIFO.COM. został stworzony dla wszystkich którzy pragną oglądać telewizję bezpłatnie. Portal zawsze będzie darmowy, lecz odnośniki które prezentujemy nie odpłatnie, mogą zawierać limity np: ilość osób na kanale, czas oglądania itd. TV Live którą prezentujemy od zawsze trafia do Polaków poza granicami kraju dla których telewizja online to jedyne okno na świat. Portal ten z czasem będzie się rozwijał oraz prezentował więcej kanałów tv za darmo. Zapraszamy do zapoznania się z naszym fan-page na Facebooku oraz regulaminem. kontakt: onlin-tv-maniak@wp.pl

SKUP I ZBIÓRKA BUTELEK I SUROWCÓW WTÓRNYCH

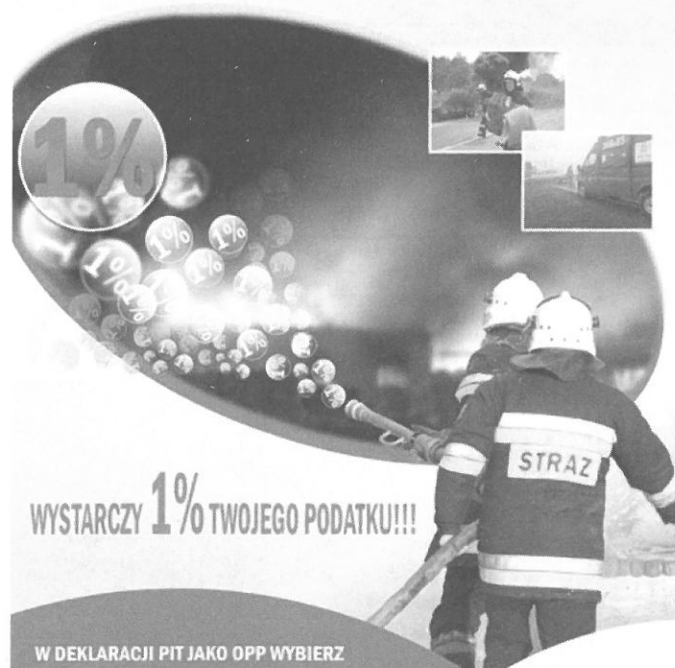
MAKULATURA
BUTELKI RÓŻNE
SZKŁO BIAŁE I KOLOROWE
FOLIA PRZEZROCZYSTA I KOLOROWA
PLASTYKI RÓŻNE
PUZKI ALUMINIOWE, BLASZANE,
BANIANKI, KARNISTRY

CENY KONKURENCYJNE
PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

TOMASZ SIWIĘC
HURTOWNIA BUDOWLANA P.P.H.U. T-R BUD
KARMANOWICE
TEL: 697 690 727, 691 122 383
www.trbud.pl



**1% - TAK NIEWIELE,
A MOŻE URATOWAĆ KOMUŚ ŻYCIE...**



W DEKLARACJI PIT JAKO OPP WYBIERZ
ZWIĄZEK OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH RP
KRS 0000116212

CEL: OSP Końskowola
24-130 Końskowola ul. Rynek 35 woj. Lubelskie



www.zosprp.pl

Z dawnych dziejów ... Rzeźnicy w Końskowoli

„Rzeźnia w Końskowoli mieści się w drewnianym, zniszczonym budynku z nieszczelnymi drzwiami, przeciekającym dachem i powybijanymi szybami w oknach. Studnia zaopatrująca rzeźnię w wodę nie nadaje się do użytku (występuje woda zaskórna), brak jest urządzeń sanitarnych dla pracowników. W rezultacie interwencji puławskiej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej przyznano na remont budynku i zakupienie niezbędnych urządzeń kredyty w wysokości 72 tys. zł. Część robót została już wykonana, jednak we wrześniu prace przerwano i rzeźnia nadal funkcjonuje w złych warunkach sanitarnych. Kiedy PGRN zamierza zakończyć remont?

Drugą istotną sprawą jest poprawa warunków, w jakich mięso jest sprzedawane. Wprawdzie przed dwoma laty ustawiono przy ul. Rybnej stragan - jatkę, dotychczas jednak nie zaczęto z niego korzystać. Mięso i słonina sprzedawane są na odkrytych stołach ustawionych przy głównej ulicy przy rynku. Przejżdżające samochody wzbijają tumany kurzu, który osiada na stołach z mięsem. Utrzymywanie od lat takiej sytuacji jest karygodnym niedbalstwem ze strony Gromadzkiej Rady Narodowej”.

„Nieporządki w Końskowoli” art. z 1966 r.
Wyszukała Teresa Orłowska

Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli serdecznie zaprasza

FERIE W KULTURZE 2014

Serdecznie zapraszamy do Gminnego Ośrodka Kultury na zajęcia feryjne dla dzieci i młodzieży. Od poniedziałku 20 stycznia rozpoczną się tygodniowe FERYJNE POKOLONIE. Część zajęć w czasie całych ferii pozostanie bezpłatna dla wszystkich chętnych. Serdecznie zapraszamy na zajęcia plastyczne, teatralne, fotograficzne i muzyczne, a także seanse kinowe - zgodnie ze standardową ofertą ośrodka. Gminna Biblioteka Publiczna w Końskowoli oferuje m.in. zajęcia komputerowe i gry planszowe. Niektóre atrakcje przewidziane na czas ferii będą niespodzianką! Szczegółowe informacje zamieszczono na www.gok.konskowola.pl oraz plakatach.

Jubileusz Śpiewających Seniorów

W 2014 r. przypada piętnastolecie istnienia zespołu Śpiewający Seniorzy działającego w GOK. Serdecznie zapraszamy na uroczyste obchody jubileuszu, które odbędą się dnia 8 lutego 2014 r. o godzinie 15⁰⁰ W Sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury. Na tę okazję nasi Seniorzy przygotowują specjalny koncert.

Uprzejmie proszę o dostarczanie materiałów do następnego numeru „Echa Końskowoli” do 6 lutego 2014 r. Można je przekazać osobiście w GOK-u, przesłać na adres e-mail: gok_brzozowska@wp.pl lub skontaktować się telefonicznie z redakcją pod numerem tel. 81 881 62 69 lub 502 690 644. Reakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść publikowanych reklam.

Bardzo serdecznie zachęcam do współpracy. Jednocześnie pragnę podziękować osobom, które przekazują materiały do „Echa Końskowoli” oraz informują redakcję o ważnych i ciekawych wydarzeniach z terenu gminy.

Artykuł na temat historii przedszkola w Pożogu, mimo zapowiedzi, znajdzie się w kolejnym numerze pisma - przepraszam za zmianę.

Agnieszka Brzozowska

Biblioteka proponuje

Ewa Stachniak – Ogród Afrodyty - Jest rok 1822. Bohaterka na łożu śmierci wspomina swe bogate, skandalizujące życie. Piękna i przebiegła, wiodła je wśród wpływowych kochanków i dzieci z trzech ojców, od luksusowych pałaców Sankt Petersburga po Humań majątek swego drugiego męża, hrabiego Szczęsnego Potockiego. Matka siedemnastoletniej Zofii, pięknej Greczynki o wielkich czarnych oczach, przyprowadza ją do ambasadora Polski w Turcji, prosząc o opiekę. Kobieta nie widzi innego wyjścia - musi oddać swoje dziecko podstarzałemu mężczyźnie, który ma pieniądze i władzę. Dobrze jednak wie, że tylko wykorzystując swoją nieprzeciętną urodę i inteligencję, Zofia ma szansę przemienić ich trudny los. Od tej pory młodziutka córka handlarza bytłem jest zdana tylko na siebie. Jak to się stało, że z biednej greckiej dziewczyny Zofia przeistoczyła się w ulubienicę salonów osiemnastowiecznej Europy, polską arystokratkę, przyjaciółkę króla Stanisława Augusta Poniatowskiego i księcia Potiomkina? *Ogród Afrodyty* to porywająca powieść o silnej i niezależnej kobiecie, która dokonała rzeczy niemożliwej – w patriarchalnym świecie podziałów społecznych, na zawsze określających życiowe szanse jednostki, odmówiła zgody na przypisanie jej los i wygrała.

Theresa Revay – Ostatnie lato w Mayfair - powieść dla wielbicieli *Jeźdźca miedzianego* i *Białej Wilczycy*. Mayfair, lato 1911. Rodzina Rotherfieldów wydaje bal na cześć młodziutkiej Victorii. Przyjęcie psuje zniknięcie jej siostry Evangeline. Nieobecność dziewczyny sprawia, że na jaw wychodzą napięcia pomiędzy członkami rodziny. Julian, najstarszy syn Rotherfieldów, odnajduje siostrę w więzieniu w robotniczym Bermondsey. Spadkobierca dynastii krytykuje zachowanie niepokornej dwudziestolatki, równie egoistycznej, co ich najmłodszy brat Edward, który wpadł w szpony hazardu. Aby zwrócić długi, Edward musi wziąć udział w zawodach lotniczych i pokonać swojego francuskiego rywala, nieobliczalnego uwodziciela. Nadchodzi czas nieuchronnego schyłku angielskiej arystokracji i starej, francuskiej noblesse; oba narody wkrótce stawiają czoło wojennemu kataklizmowi.

Simon Mawer – Kobieta, która spadła z nieba - Mariane właśnie poznała smak pierwszego pocałunku. Alice nauczyła się skakać ze spadochronem i zabijać Niemców. Anne-Marie była piękna i przyciągała spojrzenia mężczyzn. Mariane, Alice i Anne-Marie to jedna osoba. Kobieta, która nie cofnie się przed niczym – ani na wojnie, ani w miłości. Bezkompromisowa kobieta szpieg z elitarnej brytyjskiej jednostki SOE staje się bezbronną dziewczyną, kiedy po raz pierwszy przychodzi do niej miłość. Kobieta, która spadła z nieba to trzymająca w napięciu opowieść o poświęceniu, odwadze i miłości, która rozkwita pomimo okrucieństwa wojny. Historia inspirowana losami tajnych brytyjskich agentek.

Zygmunt Miłoszewski – Bezcenny - 1945. Niemcy przegrywają wojnę, każdy myśli tylko o sobie. Generalny Gubernator Hans Frank ukrywa najcenniejsze łupy, a wraz z nimi bezcenny sekret, który ma zapewnić mu nietykalność po wojnie. Skarb ginie bez śladu w tajemniczych okolicznościach. *Bezcenny* to międzynarodowy thriller łączący najlepsze cechy prozy Dana Browna, Arturo Perez-Reverte i Umberto Eco. W miejsce każdej rozwiązanej zagadki pojawia się kilka następnych, zwrot akcji goni zwrot akcji, a bohaterowie w poszukiwaniu zaginionego arcydzieła wpadają na trop tajemnicy, która najnowsza historia świata wyrzuci do góry nogami. Możliwi tego świata zrobią wszystko, aby nie ujrzała ona światła dziennego. *Bezcenny* to pełne błyskotliwej erudycji kompendium wiedzy o sekretach historii sztuki. O genialnych artystach, o szalonych kolekcjonerach, o chciwych marszandach, o wielkiej grabieży z czasów okupacji, a także o szwindlu, jakim jest dzisiejszy rynek sztuki.

Z poezji Czytelników

Legioniści

Tuż za Pożogiem, w pobliskim lesie
Omszała płyta – jak fama niesie
Że legioniści tu spoczywają
Leśną mogiłę w tym miejscu mają.

Dwóch ich spoczywa na tej polanie
Obaj z legionów, obaj Słowianie
Tu do snu szumią im polskie drzewa
Czasem też słowik w gąszczu zaśpiewa.

Zetnik, Jarosik – bo tak się zwali
Z carskim zaborcą tu wojowali
Była to walka często ze swymi
Bo w carskim wojsku też nasi byli.

Nie było Polski – żył naród polski
Między zaborców na trzy podzielony
W każdego armii służył żołnierz polski
Służyć zaborcy było on przymuszony.

Tu od Kurowa w stronę Lublina
Zacięte walki toczyli „Czwartacy”
Po obu stronach ginęli żołnierze
Po obu stronach polegali Polacy.

Setki ich grobów Lubelszczyzna skrywa
Jastków i Kurów i leśne nieznanie
Wśród ludzi pamięć jednak o nich żywa
Tam gdzie polegali często pomnik stanie.
Henryk Sulek Opoka

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Agnieszka Brzozowska (redaktor naczelna),
Monika Dudzińska, Teresa Dymek, Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy:

Agnieszka Franczak-Pac, Jan Białowąs, Aleksander Lewtak, Beata Kowalik
Tomasz Owczar, Maria Rodak, Krzysztof Kozak, Dorota Chyl
ks. Adam Bab, Iwona Stochmal, Mirosława Baca, Bogumila Kozak.

Kontakt:

Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,
ul. Lubelska 93, tel. 81-88-162-69,
e-mail: gok_brzozowska@wp.pl, gok_konskowola@post.pl,
www.gok.konskowola.pl

Skład i druk:

Drukarnia ELKO w Końskowoli
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania
tekstów, adiacji materiałów i zmiany tytułów.

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli


Grzęda Helena	(93)	Rudy
Malesa Tadeusz	(66)	Końskowola
Sulek Władysława	(86)	Nowy Pożóg
Ciotucha Bogusław	(57)	Sielce
Raczyński Jan	(67)	Nowy Pożóg
Bartuzi Władysław	(94)	Nowy Pożóg
Spasówka Zuzanna	(89)	Stary Pożóg
Bociański Mieczysław	(81)	Chrzążów
Szczęśny Stanisław	(65)	Sielce

VIDEO FILMOWANIE

TOMASZ KONOPKA

TEL.: 509 348 264
www.videokonopka.pl

Full HD
1920x1080


PUŁAWY

www.pulawy.com

NAWOZY Z PUŁAW
POTĘGA URODZAJU


saletra amonowa


mocznik


siarczan amonu



AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

Przedsiębiorstwo Handlowe
Sprzedaż Artykułów do Produkcji Rolnej
Ryszard Radwan

Młynki 37 A, 24-130 Końskowola, tel. 81 8816 515,
e-mail p.h.ryszard.radwan@wp.pl

P.H. Ryszard Radwan

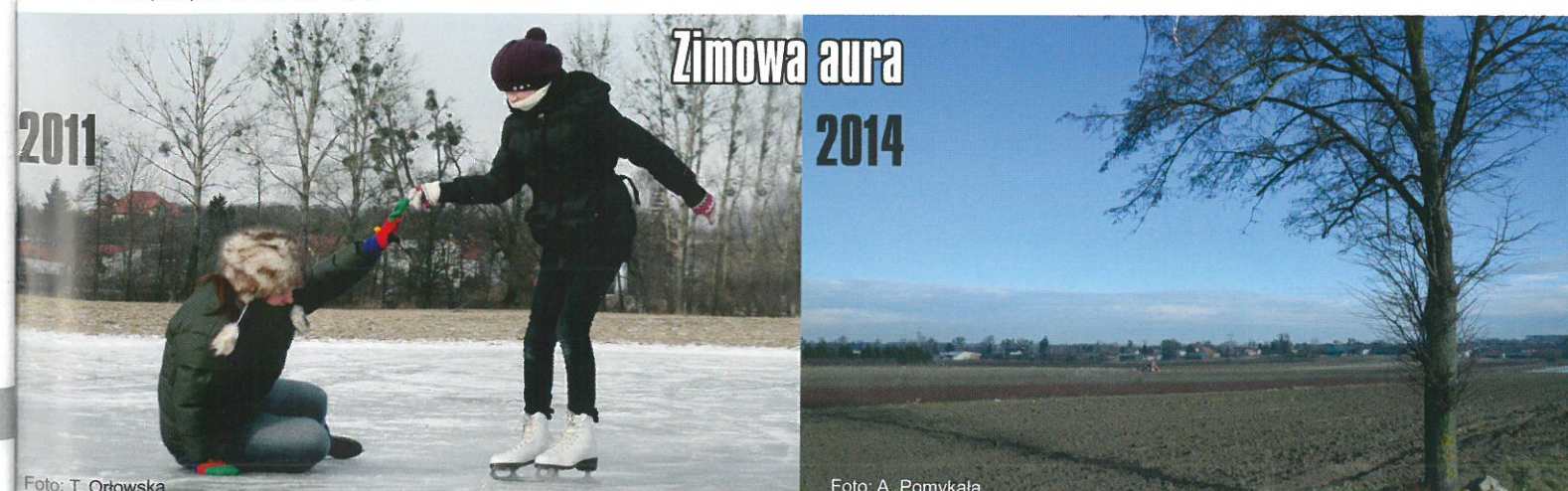


Foto: T. Oriowska

Foto: A. Pomykała

23. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy



Przedszkolaki z ZPO w Pożogu



Kabaret FRUGO



Dziecięca grupa teatralna GOK

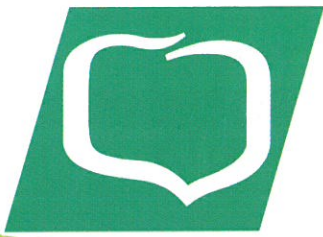


Klub Małego Księcia z Gimnazjum w Końskowoli



Szkoła Podstawowa im. M. Konopnickiej w Chrzążowie na rzecz WOSP





Bank Spółdzielczy

w Końskowoli

Grupa BPS

Kredyt obrotowy PLUS

- ✓ Dla firm, przedsiębiorców i rolników,
- ✓ Na dowolny cel,
- ✓ Okres spłaty do 5 lat,
- ✓ Oprocentowanie tylko 6,9%.



Lokata na chłodne dni

- ✓ Zakładana do 31 stycznia 2014 r.,
- ✓ Termin lokaty 3 miesiące,
- ✓ Oprocentowanie do 3%.



Obsługa dewizowa

Od dnia 1 stycznia 2014 r. istnieje możliwość zakładania rachunków w walutach obcych - EUR i USD. Umożliwia to naszym klientom przechowywanie dewiz w euro lub dolarach amerykańskich na rachunkach bankowych oraz dokonywanie rozliczeń pieniężnych w tych walutach z kontrahentami krajowymi i zagranicznymi (możliwe są zarówno przelewy dewizowe na rachunek walutowy jak i z rachunku walutowego).



Grupa BPS

Banki Spółdzielcze i Bank BPS